Nr 228. **Kraków, 6 Października — Czwartek** **Rok 1881.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1-go **Października** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 października.

Przegląd Polityczny.

Marszałek Zyblikiewicz następujący przesłał telegram do Cesarza: *NPanie! Sejm galicyjski upoważnił mnie uchwałą jednomyślną z dnia dzisiejszego do złożenia u stóp Tronu Waszej Ces. Król. Mości z powodu uroczystości Imienin najpokorniejszych i najwierniejszych, a przytem z głębi serca pochodzących życzeń.*

Sejm tyrolski ukończył swe tegoroczne obrady i został zamknięty. Przebieg sesyi był spokojny, a jakkolwiek nie brakło powodu do żywszej dyskusyi, przykład atoli dany ze strony większości co do umiarkowania i przedmiotowego rozbioru, podziałał na mniejszość, tak iż do drażliwszych wystąpień nie przyszło. Najważniejszym wynikiem tegorocznej sesyi Sejmu tyrolskiego są znane już ustawy w sprawach szkolnych, które w swoim czasie przytoczyliśmy, i ustawa o włościańskich kółkach rolniczych, którą przyjęto według wniosku rządowego. Na kwestyonaryusz rządu w sprawie reformy administracyjnej odpowiedział Sejm tyrolski, jak wiadomo, przecząco, a w tem oba stronnictwa były zgodne, chociaż z rozmaitych punktów widzenia. W tej sesyi załatwił także Sejm tyrolski ostatecznie kwestyę prawa wyborczego kooperatorów, dla Tyrolu dość ważną.

Hr. Coronini, jak było do przewidzenia, wybrany został w Gorycyi ponownie deputowanym do Rady państwa. Wyborcy okazali mu tem swoje niezmienne zaufanie, a tem samem dali mu niejako zadośćuczynienie za wszystkie napaści i zarzuty ze strony wiernokonstytucyjnych i ich organów, które go zniewoliły do złożenia godności prezesa Izby i mandatu poselskiego. Do ponownego wyboru hr. Coroniniego przywiązują wiele nadziei, a niektóre dzienniki przypisują mu szczególną misyę wywarcia stanowczego wpływu na utworzenie się stronnictw. Ponieważ jednak dotychczas niema nic pewnego, jaki kierunek weźmie nowy prąd w obozie wiernokonstytucyjnych, przeto też nie można dziś już przepowiadać: jakie względem niego stanowisko zajmie były prezes Izby.

Wczoraj zebrała się w Wiedniu austryacko-węgierska konferencya celna.

Kuryer Warszawski pisze: Dowiadnjemy się, że sprawa nominacyi dra Chmielowskiego na profesora literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, wniesioną została do Rady państwa dla uzyskania kredytu nadzwyczajnego.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o powołaniu do Petersburga jenerała Buturlina na miejsce tamtejszego oberpolicmajstra p. Kozłowa, który ma ustąpić. Wiadomość tę potwierdza w petersburskiej depeszy wczorajszy *Kuryer Warszawski.* Będzie to więc już czwarty z kolei oberpolicmajster w stolicy Rosyi w przeciągu kilku miesięcy.

Piet. Wiedomosti donoszą, że rezultaty senatorskich rewizyj po guberniach zostały przekazane specyalnej komisyi pod prezydencyą ks. Urusowa.

Z Petersburga donoszą, że prezesem komitetu do spraw kolonizacyi będzie mianowany towarzysz ministra Kułomzin.

Do *Wieku* telegrafują z Petersburga, że profesor uniwersytetu Warszawskiego Holewiński ma być mianowanym towarzyszem ministra skarbu. Podług zaś innych pogłosek ma on zostać dyrektorem departamentu w ministeryum sprawiedliwości.

Pośród arystokracyi petersburskiej, jak piszą *Nowosti*, zawiązało się koło, które postanowiło odbyć wspólną pielgrzymkę do wszystkich miejsc świętych Rosyi. Kółko pomienione ma zamiar zaprosić do udziału wszystkich, bez różnicy, pragnących poznać „święte miejsca rosyjskie". Na czele tego koła stanął pewien znany uczony, który już ułożył cały program pielgrzymki. Ma ona trwać 5 do 6 miesięcy.

Projektowany zjazd cesarza Franciszka Józefa z Carem zajął stałą rubrykę w dziennikarstwie europejskiem. Wczorajsze dzienniki wiedeńskie poświęcają mu nawet obszerne wstępne artykuły. *Tagblatt* umieścił artykuł p. n. *Das polnische Reichstadt. Presse* zaś, która utrzymuje kategorycznie, że zjazd odbędzie się w Warszawie (w Łazienkach) zamieszcza znaczący artykuł, w którym rozbiera możebne skutki zjazdu. Dziennik wiedeński powiada, że prócz spraw wewnętrznych rosyjskich czyli środków przeciw zwalczaniu propagandy socyalistycznej, przedmiotem narad będzie sprawa wschodnia. W tej chwili wprawdzie Rosya jest zanadto zajęta domowemi sprawami, aby mogla myśleć o jakiejś akcyi na zewnątrz. Potrzeba pokoju w Europie zbyt silna, aby można obecnie inaugurować politykę, prowadzącą do nowych zawikłań. To wszystko nie wyklucza jednak ewentualnego porozumienia się między trzema mocarstwami na przyszłość, kiedy już na Wschodzie niepodobna będzie powstrzymać katastrofy. Jednem słowem, mówiąc językiem zrozumiałym i pozbawionym wszelkich ozdób retorycznych *Presse* utrzymuje, że drugi podział Turcyi będzie przedmiotem konferencyi na zjeździe.

Berliński korespondent *Bohem'i* nazywa na podstawie dobrych informacyj znany artykuł *Timesa: un ballon d'essai* inspirowany przez Gladstona, który za pomocą obietnic chciał mocarstwa skokietować, celem otrzymania dla Anglii lwiej części. Ten plan jednak nie udał się. Pokój i rozwój stosunków ekonomicznych, oto przedmiot, który był treścią umów gdańskich, a w tym programie ewentualny zjazd Cara z cesarzem Austryackim nic nie zmieni. Niemcy dołożą wszelkich starań, aby przeszkodzić Anglii w narażeniu pokoju europejskiego na niebezpieczeństwa, i przeciw podobnym projektom, jak *Timesa*, zawsze energicznie wystąpią.

National Ztg powiada: artykuł *Timesa* dowodzi tylko, że Anglia za Egipt jest gotowa ofiarować każdą cenę. Artykuł ten tylko pozornie jest ku Wiedniowi zwrócony, w rzeczywistości zaś ku Petersburgowi i Konstantynopolowi. Turcyę ma on oświecić, że jeżeli nad Nilem nie będzie szanować interesów Anglii, to ta może poszukać odwetu nad brzegami Bosforu. Rosya zaś może się z niego dowiedzieć, że w ostatecznym wypadku może otrzymać Konstantynopol za Kair i Aleksandryę.

Posiedzenia parlamentu niemieckiego rozpoczną się 15 listopada. Po kilku tygodniach ma nastąpić odroczenie posiedzień aż do wiosny i w czasie téj drugiéj kadencyi parlamentarnéj przedłożone dopiero być mają reformatorskie projekta ks. Bismarka. W ciągu pierwszéj, krótkiéj kadencyi pragnie kanclerz przekonać się tylko, czy zdoła wytworzyć sobie większość bądź konserwatywno-narodowo-liberalną, bądź konserwatywno-klerykalną. Jeśli się przekona, że w żadnym z tych kierunków nie zdoła sobie wytworzyć większości przychylnéj swym widokom, zamierza podobno rozwiązać parlament i odwołać się na nowo do opinii kraju.

P. Keudel, ambasador pruski w Rzymie, otrzymał od ks. Bismarka zaproszenie przybycia do Varzinu. Wiadomość ta więc zaprzecza pogłosce, jakoby ten dyplomata miał popaść w niełaskę i ściągnąć na siebie gniew swego naczelnika z powodu zasad wolno-handlowych, które wyznaje.

Wiadomości o ustąpieniu p. Saint de Vallier z posady ambasadora Rzeczypospolitej francuskiej w Berlinie, okazują się mylnemi na teraz. Hrabia miał jednak oświadczyć, że w żadnym razie nie będzie służyć pod rozkazami gabinetu, na którego czele stałby Gambetta.

W gabinecie francuskim panuje rozdwojenie pod względem politycznej akcyi, dla tego kryzys ministeryalną nie jest wykluczona nawet przed zwołaniem Izb. Jeśliby p. Grevy polecił p. Gambecie złożenie gabinetu, w takim razie ch e on sobie zatrzymać ministerstwo spraw zagranicznych lub wewnętrznych. Ferry ma pozostać ministrem oświaty. Leon Say lub Germain ma objąć teke ministerstwa skarbu. Freycinet zaś być ministrem wojny lub robót publicznyah. Spuller będzie podsekretarzem stanu, w ministeryum spraw zagr. a Brisson prezesem Izby. Z drugiej zaś strony zapewniają, że Grevy chce zatrzymać dzisiejszy gabinet, i czekać dopiero na uzupełniające wybory do senatu, które się odbędą w styczniu 1882 r.

Sprawy egipskie sprawiają w Konstantynopolu wiele kłopotu. Ustawicznie odbywają się rady ministrów. Ważne mają nastąpić postanowienia. W politycznych kołach zauważano, że od chwili pojawienia się kwestyi egipskiej między rezydencyą sułtana Yildiz-Kiosk, a niemiecką ambasadą nadzwyczajny panuje ruch.

Znany finansista turecko-austryacki Hirsch, ofiarował milion franków dla żydów, zmuszonych emigrować z Rosyi.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu przybyło znów kilka wniosków samoistnych, wszystkie atoli są tej natury, że nie obciążą tegorocznej sesyi przybytkiem pracy ustawodawczej po nad zakreślony jej program i nie odwiodą od podjętych już zadań, bo w części mogą być załatwione doraźnie, inne zaś są z góry wskazane jako materyał dla Wydziału krajowego.

Wniosek hr. Jana Stadnickiego jest prostem przypomnieniem zasady, będącej źrenicą naszych swobód, i której też jak źrenicy strzedz należy, aby nadany wolą Monarchy język krajowy w stosunku wewnętrznym władz między sobą i zewnętrznym urzędów do rządzonych, we wszystkich działach administracyi przeprowadzonym został. Wnioskodawca wskazał te urzęda, w których wyjątkowo wbrew ustawom zachował się język niemiecki. Skutek tego przypomnienia, które zamieni się niewątpliwie w jednogłośną uchwałę Sejmu, zdaje się być tem pewniejszym, że urzęda wskazane przez wnioskodawcę, podlegają bezpośrednio zwierzchnictwu ministra skarbu, umiejącego stanowczą położyć zaporę dawnym przyzwyczajeniom, przeciwnym równouprawnieniu narodowemu i podstawom konstytucyjnym. Lubo minęły już bodaj niepowrotnie czasy wszechwładztwa biurokracyi, niosącej wszędzie smolną pochodnię kultury niemieckiej, w niektórych atoli dykasteryach i zakątkach, objawiają się niekiedy zachcianki i zwroty przypominające żonę Lota oglądającą się z żalem za rozkoszami Sodomy germanizacyjnej. Te chęci i zwroty utrzymały się zwłaszcza w tych sferach i gałęziach urzędniczych, które z pominięciem Namiestnictwa zawisły bezpośrednio od odpowiedniego ministerstwa. Do takich, jak wiadomo, należą władze fiskalne, choć tu bezpośrednia korespondencya z ministerstwem nie upoważnia jeszcze do wyłamywania się z pod obowiązku języka krajowego.

Wniosek hr. Tyszkiewicza, jeśli sobie dobrze przypominamy już na poprzedniej sesyi przez tegoż wnioskodawcę postawiony, dotyka ważnej kwestyi agraryjnej. Zanadto długą i zasadniczą prowadziliśmy w swoim czasie walkę przeciw ustawie o podzielności gruntów, aby dla nas mogły być wątpliwemi jej szkodliwe skutki. W ostatnich czasach kwestya podzielności gruntów rozbieraną była w różnych krajach teoretycznie i praktycznie. Zajmowało się nią stronnictwo agrarystów w Niemczech i stronnictwo reformy społecznej Le Playa we Francyi, upatrując w niej słusznie źródło klęsk ekonomicznych i rozbicia ostatecznego równowagi społecznej. U nas, gdzie między ludem wiejskim była tradycya i potrzeba majoratów włościańskich, wystarcza bez ściślejszych nawet badań specyalnych ankiet, przejrzeć wykazy statystyczne przymusowych sprzedaży gruntów chłopskich, wykazy sporów sądowych z powodu dzielenia ziemi między rodzeństwem, wystarcza zgoła przejechać się po kraju i wysłuchać ogólnych skarg, aby się przekonać, jak dalece do upadku stanu włościańskiego przyczyniła się bezwzględna wolność dzielenia gruntów.

Wszystko co nas może wstrzymać w tej kolei, lub osłabić następstwa tej zgubnej reformy jest pożądanem i koniecznem. Dlatego wniosek posła Skałkowskiego nowelli do ustawy hipotecznej, aby można łączyć posiadłości włościańskie w kompleksy tabularne, wydaje nam się bardzo na czasie. Społeczność sama ratuje się jak może. Otóż wobec prądu dzielenia gruntów *ad infinitum*, wobec parcelacyi, która rozszarpuje często grunta obszarów dworskich, objawia się w niektórych okolicach, gdzie lud zamożniejszy, drugi prąd, prąd skupiania ziemi w nowe kompleksa, zaokrąglania ról kmiecych bądź to przez nabywanie zagród, bądź przez anneksye z obszarów dworskich.

W ten sposób, gdy mniejsze zagrody włościańskie zarówno jak dawne folwarki dworskie ulegają w wielu okolicach rozkładowi, tworzą się powoli średniej miary komplexa, przybierające już zakrój zagranicznych farmów. Nowella proponowana przez p. Skałkowskiego ma na oku tych włościan, którzy zwyciężając proletaryat wiejski, wytrzymują konkurencyę nabywców innowierców a ułatwiają większym właścicielom częściowe uprzedanie odleglejszych gruntów. Nowella ta byłaby zbyteczną, gdyby ustawa hipoteczna była się oparła na wzorach hipoteki francuskiej, nieznającej kompleksów gruntowych ale tylko imiona właścicieli. Wobec atoli dzisiejszej ustawy, poprawka ta jest tem bardziej potrzebną, że hipoteka włościańska nie ma dotąd odpowiedniego instytutu kredytowego. Zamożny kmieć, który zakupuje inne role lub części obszaru dworskiego, musi szukać kredytu osobistego w kasach oszczędności lub tak uciążliwego w Banku włościańskim. Gdy ułatwionem mu będzie tworzenie nowego komplexu, znajdzie tem samem przystęp do Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W ten sposób dla zagrożonych większych właścicieli przybędzie nowy nabywca ziemi, stworzy się nowa kategorya rolnicza, która niedopuści obcych żywiołów i zajmie miejsce pośrednie między dawną szlachtą a kmieciem, wolna od przywyknień pierwszrj a stopniowo dźwigająca się z poziomu włościańskiego ku wyższej oświacie i wyższym poczuciom obywatelskim idącym zawsze za dobrobytem.

Niejednokrotnie przypominaliśmy, że ponadaniu włościanom hipoteki, kraj i sejm ma obowiązek stworzenia dla nich odpowiedniej instytucyi kredytowej, opartej na zasadach wzajemności. Gdy rozszerzenie zakresu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w tym kierunku napotyka dotąd na wiele zawad, tuszyć nam wolno, że Bank krajowy w dalszym swym rozwoju, jeśli niebezpośrednio to pośrednio da początek podobnej instytucyi. Biorąc projekta komisyi bankowej tylko jako główne kontury, które przyjdzie w praktyce i ograniczyć i rozszerzyć, mamy przekonanie, ze pod dzielnym kierunkiem inicyatora Banku krajowego stanie się on ogniskiem innych instytucyj, które rozdzielą między siebie odmienne zadania, a między nimi przedewszystkiem ujmą w rękę kredyt włościański nietylko osobisty ale i hipoteczny.

Mamy przed sobą dopiero pierwszą część mowy p. Merunowicza, którą uzasadniał swe wnioski. Z mowy tej, którą korespondent nam podał w krótkiem streszczeniu, powtórzyć winniśmy ustęp naznaczający stanowisko wnioskodawcy, a zdolny uchylić poniekąd niektóre obawy.

Część literacko-artystyczna.

LISTY z AMERYKI.

V.

Barbados d. 2 marca 1881 r.

Marynarka wojenna polska uwieczniła swój byt w dziejach narodów nadmorskich, świetnem zwycięstwem w zatoce Gdańskiej nad flotą szwedzką w r. 1627 odniesionem. Kronikarze zostawili nam w spuściznie mnóstwo szczegółów odnoszących się do freibeutrów króla Stefana, żeglugi Gdańszczan i innych spraw morskich na wodach Baltyku i morza Czarnego. Znane nam dotychczas, a w r. 1790 wydane zbiory pawilonów europejskich, przechowały rysunek i barwy bandery wojennej polskiej, a nasz poczciwy *Przyjaciel Ludu* odszukał nawet flagę jakichś okrętów miasta Krakowa. Pomimo tych licznych pomników przeszłości, zdający sprawę o morskich sprawach polskich, pisząc po największej części w języku łacińskim lub niemieckim, nieprzekazali nam terminologii polskiej, używanej na oznaczenie części składowych okrętów, komendy i zwyczajów morskich.

Te kilka słów objaśnienia wzywam do pomocy w celu usprawiedliwienia dowolności, jakiej dopuściłem się w przenicowaniu wyrażenia niemieckich majtków *der blaue Peter* na sinobrodego Pawełka. Wprawdzie *Schwarzepeter* w zabawach i w mowie początkujących studentów i gadatliwych piastunek uzyskał już obywatelstwo w naszem stronnictwie, lecz niechcąc przykładać ręki do rozmnożenia rodziny Petrów nad brzegami Wisły, wolałem już jego rodzonego braciszka o barwie odmiennej, nazwać imieniem bliźniaka.

Otóż ów sinobrody Pawełek jest synonimem flagi niebieskiej z białym czworobokiem wpośrodku, a zawieszony na maszcie głównym, jest zapowiedzią rychłego odpłynięcia okrętu. W portach europejskich, w których sposób załatwiania wzajemnych interesów i porozumiewania się załogi okrętowej z ludnością miejscową jest powszechnie wiadomym i wszystkim zrozumiałym, Pawełków nie wieszają na masztach. Zato na odwrotnej półkuli świata, dowódzcy okrętów dla zasłonięcia się od możliwych zarzutów i odpowiedzialności, chwytają się częstokroć tego powszechnie używanego środka, opartego na zwyczaju, dla oznajmienia praczkom, szwaczkom i wszelkiemu kupieckiemu pokoleniu, iż nadszedł ostateczny czas odstawienia zamówionych robót, oddania zakupionych rzeczy i wyrównania rachunków.

Zapowiedź rychłego odjazdu pozbawiła nas oryginalnej przejażdzki otwartym wozem bez ścian i dachu, drogą żelazną ku Durazno zamierzonej dla rozpatrzenia się w romantycznych pagórkach wzgórzy San Pablo, w odwiecznych preryach, gromadach dzikich wołów i stadach niestrzyżonych owiec.

Za to dzień poświęcony gdzieindziej chwale Bożej, modlitwie i odpoczynkowi od pracy, a tutaj przeznaczony na walkę z bykami, nastręczył jeszcze sposobność przypatrzenia się tej oryginalnej choć obrzydliwej zabawie.

Arena przeznaczona na krwawe zapasy ludzi bez serca i bydląt bez głowy, zbudowana z kamienia podług wzorów rzymskich, bez dachu i ozdób architektonicznych, leży o pół mili za miastem. Mieści ona do 6,000 widzów bez najmniejszej wygody, choć należycie opodatkowanych — gdyż oprócz miejsc w lożach o cenach zbyt wysokich (złr. 12), zwykłe siedzenia amfiteatralne, na wysokich stopniach, opłacają się według tego, czy są położone na słońcu *(soleiios)*, lub w cieniu *(sombrero)*.

Zewnętrznemu natłokowi różnorodnych żebraków, kramarzy i przekupniów w niebogłosy wychwalających swój towar, lub wzywających miłosierdzia, wewnątrz areny odpowiadał ścisk i wrzawa wyuzdanej hołoty, niemogącej się doczekać początku przedstawienia, lub w ciągu takowego obrzucającej szyderstwem lub poklaskiem, zuchwałych lub mniej zręcznych aktorów zwierzęcego dramatu.

Przedsiębiorcy walki, przed rozpoczęciem akcyi wybrali z pomiędzy zgromadzonych osób, jakiegoś wielkiego dygnitarza na przewodniczącego igrzyskom. Nieulegało to widocznie najmniejszym trudnościom; — w Montevideo byłych prezydentów i exministrów, dymisyonowanych senatorów i jenerałów od ślepych regimentów, liczyćby można zawsze i na każdem miejscu na tuziny i kopy. Mój gadatliwy sąsiad, co mnie objaśniał o towarzystwie zebranem w arenie i przepowiadał każden ruch byka i każdą ranę konia, wyrażał się niebardzo pochlebnie o owych distinti wybieranych na prezydentów Corridy. W społeczeństwie jednak, które co rok zabija swego prezydenta, lub pozbawia władzy, w państwie w którem minister wojny opuszcza zawód *Desnuqueadora* (rzeźnika) by stanąć na czele 2,000 armii, w porcie, którego komendantem jest dawny kolektant loteryi, — a w samej stolicy dyrektor policyi jest początkującym w naukach elementarnych, nic się nie wydaje dziwnego.

Otóż nie troszcząc się na kogo padł wybór prezydenta walki byków, śledziłem tylko ruchy stojącego za nim trębacza, który na wrzaskliwym instrumencie dał nareszcie znak do rozpoczęcia przedstawienia. „La Quadrila", czyli poczet pieszych i konnych uczestników walki (toreros) odzianych w staro-hiszpańskie suknie, t. j. w aksamitne kurtki i spodnie od kolan, jedwabne pończochy i trzewiki z sprzączkami, szarfy przez pas i z pióropuszami kapelusze przez herolda za głosem janczarskiej muzyki wiedziony, obszedł tryumfalnie arenę i przedstawił się publiczności. Stanąwszy przed lożą prezydyalną, orszak z ukłonem wniósł prośbę o pozwolenie rozpoczęcia walki z bykiem. Prezydent zezwalając, wyrzucił klucz od stajni, w której byka trzymano na uwięzieniu. Pochód zniknął, stajnię otwarto, a jakieś ciche i potulne byczysko, trzymane o głodzie i w ciemnicy, wyleciało ogłupiałe na arenę, widocznie nie pojmując, co się z nim dzieje i co z sobą ma począć. Tego wszystkiego nauczyli go wkrótce t. zw. *capeadores*, czyli artyści mający w ręku chusty (*capa*) i chorągiewki czerwone a którzy z chyżością akrobatów i z szykiem baletników migocąc niemi do oczów byka, poczęli go szczuć i podżegać na wszystkie strony. Wreszcie rozdrażnili i rozruszali biedaka, który rozzłoszczony, już na oślep od jednej chorągiewki od drugiej biegać rozpoczął. Wówczas na odgłos trąbki prezydenta, wskoczyli na koniach do areny pikinierzy konni i króciutkiemi grotami na bardzo długich drzewcach, kłuć poczęli po karku byka, rzucającego się zapamiętale na wszystkie strony.

Zręczniejsi i silniejsi umieli lancą odrzucać na bok rozjuszone zwierzę, gdy ze łbem spuszczonym chciało wziąść na rogi, szmatą na prawe oko oślepionego konia. Mniej szczęśliwym picadorom byk zabijał wierzchowce, choć im samym, gdy nogi mieli oprawione w żelazne szyny, nic złego stać się nie mogło. W ten sposób dwa konie padły odrazu; lecz jeden siwosz tak był wytrwałym i silnym, iż pomimo pięciu głębokich pchnięć, strumienia krwi i wypadających wnętrzności, unosił jeszcze dość długo swojego pana. Powaliwszy go w końcu wraz z sobą na ziemię, wyzionął ducha, a jeźdzca uratowali od zranienia lub śmierci capeadorowie, odwodząc chorągiewkami rozcietrzewionego byka w inną stronę. Byk zziajany, okryty pianą i skrwawiony, widocznie nie pragnął już dalszej walki, lecz picadorów zastąpił oddział banderillerów pieszych, którzy rozruszali znowu byka pijawkami z różnokolorowego papieru i małemi razza'mi, osadzonemi na kończastych strzałkach, które po wrzuceniu na kark byka, wbijały się w skórę i albo pękały paląc go ogniem, lub też podtrzymywały ból i rozdrażnienie skóry. Piekielny taniec ryczącego z bólu i z wściekłości byka rozpoczął się na nowo i byłby trwał do ostatniego tchu biednego zwierzęcia, gdyby fanfara prezydenta nie wygłosiła aktu ułaskawienia. Z jego rozkazu, wszedł do areny dumny szermierz, *primera espada* zwany, bogato w aksamit i złoto oprawny, niosąc w jednej ręce szkarłatną szmatę *(muleta)*, a w drugiej długi szpikulec *(espada)*. Stanąwszy nieruchomie na środku areny, napędzanego ku niemu byka, przyzywał do siebie w górę podrzucaną chustą, a gdy byk na niego uderzał, usuwał się z drogi, znów wyzywał, aż w końcu zabił jednem pchnięciem szpady. Czyn ten „matadora" walki uważany za wyskok zręczności i odwagi, wywołał frenetyczne oklaski, szalone głosy radości i zakończył przedstawienie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nieraz zdarzyło mi się spotkać, mówi p. Merunowicz z zarzutem, jakobym pragnął przeszczepić do naszego kraju agitacyę tak zwaną „antisemicką.“ Otóż z tego miejsca w sposób najuroczystszy i z najgłębszego przekonania muszę zaprotestować przeciwko temu. Co do mnie pojmuję sprawę żydowską w ten sposób, że chodzi tutaj o zbadanie i rozwiązanie téj kwestyi w duchu obowiązujących ustaw nowoczesnych, które znoszą wszelką różnicę w prawach obywatelskich, wypływającą z różnicy wyznań. Pragnę, aby władze i organa powołane do tego, legalnie, na podstawie naukowych badań, z uwzględnieniem wszelkich wymogów słuszności tę sprawę rozstrzygnęły, potępiam zaś i uznaję za przeciwne zasadom chrześciańskim i mojemu osobistemu przekonaniu wszelkie dążności, zmierzające do tego, ażeby wydawać jakiekolwiek wyjątkowe przepisy dla ludności izraelickiéj, co stanowi cechę antisemickiego ruchu w Niemczech. Uznaję ten prąd za niezgodny z duchem nowoczesnych ustaw i tradycyj naszych dziejów, a zachowanie się teraźniejsze narodu naszego wobec ruchu antisemickiego uważam za rozumne i jako odpowiednie naszym tradycyom narodowym. Mogę zaręczyć W. Izbę, że stając z tym wnioskiem przed W. Izbą, nie życzę sobie, ażeby ta sprawa w inny sposób była załatwioną i nie żądam też niczego innego, jak tylko rzetelnego równouprawnienia, ale rzetelnego.

Takie zająwszy stanowisko godzące i nowoczesny liberalizm i tradycye narodowe i zasady chrześciańskie, wnioskodawca przedstawia antecedencye historyczne i prawne kwestyi, a przechodząc pospiesznie jéj historyozoficzne znaczenie sięgające do czasów wzniesienia piramid egipskich, reasumuje sprawę, jak ona się objawiła w kraju i w sejmie.

Wnioskodawca uderza zwłaszcza na odrębność i tajemniczą organizacyę gminy żydowskiéj, która niezostała poddaną pod nadzór gminy wspólnéj, a mimo kilkoletnich korespondencyj Wydziału krajowego na podstawie wznawianych uchwał sejmu i licznych petycyj z kraju, znajdowała zawsze bezpieczną zasłonę w milczeniu ministerstwa nieodpowiadającego Wydziałowi krajowemu i w jego platonicznych okólnikach do starostów, polecających, aby zwolna skłaniać gminy starozakonne do poddania się ogólnemu prawu.

Kwestya tak wyjaśniona, o tyle zmienia charakter, że niechodzi tutaj o ingerencyą państwa i rządu w zakres samegoż wyznania, ale tylko o kontrolę urządzeń separatystycznych i zastarzałych przywilejów świeckiej organizacyi żydowskiej. Dodać winniśmy, że ta wyłączność gminy żydowskiej, choć ma pozory teokratyczne, niema za podstawę kapłańskiej władzy rabinów, ani żadnej strony dogmatycznej, której już przez uszanowanie dla wyznań nienależałoby naruszać. O ile w tych granicach dałoby się przeprowadzić reformę poddającą gminę żydowską pod wspólne prawo — wniosek p. Merunowicza wydaje nam się odpowiednim. Wszelako owe studya talmudyczne, które on doradza, nietylko, że przekraczają tę granicę, ale nadto zdają się być zupełnie niepraktycznemi — sam bowiem wnioskodawca dodaje, że jeśli sejm poświęci na ten cel 10,000 złr. znajdą się z przeciwnej strony tacy, którzy ofiarować będą 100,000 złr. a może i milion, aby te badania sparaliżować. Najlepsza to krytyka tego wniosku. Idąc za nim, mielibyśmy przeciwko sobie wszystkich wyznaniowych żydów z p. Schreiberem na czele, a za sobą tak zwanych „żydów niemieckich“ — dążących ku Wiedniowi i szerzących germanizm wśród judaizmu. Dla tego raz jeszcze powtarzamy: wnioski p. Merunowicza o tyle zasługują na poparcie, o ile walczą przeciw uprzywilejowaniu ludności starozakonnej i dążą do rzetelnego równouprawnienia w organizacyi gminy, obowiązkach wobec państwa, stosunkach ekonomicznych. Wnioskodawca atoli przechodzi na inne pole od wskazanego powyż stanowiska, gdy sięga do Talmudu i chce zburzyć studyami ankiety lub ustawą sejmu, co wieki przetrwało, co ulegnie tylko przed wyższą prawdą, przed zwycięstwem Chrześciaństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 4 października.

(§§) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia sejmowego znajduje się sprawa, która obudziłaby pewnie ogólne zajęcie, gdyby uwaga w kołach poselskich nie była absorbowana zupełnie dwiema dominującemi ciągle kwestyami: reformy administracyjnej i Banku krajowego. Mam tu na myśli sprawę terytoryalnego podziału kraju. Na samo wspomnienie tej sprawy każdemu, kto bliżej zajmuje się sprawami krajowemi, zaraz stanąć musi na myśli cały stos aktów, niewykonanych uchwał, nieprzeprowadzonych rozporządzeń itd. Wszystko to wpływa w sposób odstraszający, ale tym razem Wydział krajowy zdjął to *odium* ze sprawy terytoryalnego podziału kraju, bo sprawozdanie Sejmowi przedłożone odznacza się nadzwyczajną jasnością i jędrnością, a przytem także ową ścisłością i precyzyą urzędową, jakiej akt tego rodzaju koniecznie wymaga. Każdy poseł odrazu zoryentuje się po przeczytaniu tego sprawozdania. A chodzi tu o rzecz bardzo ważną, bo terytoryalny podział kraju, to kwestya porządku domowego, a porządek, to warunek dobrej administracyi. Tymczasem pod tym względem panuje w kraju chaos prawdziwy. Ciągle p. minister spraw wewnętrznych lub sprawiedliwości ogłasza rozporządzenia o przydzieleniu lub wyłączeniu tej lub owej gminy z tego lub owego starostwa lub sądu powiatowego, corocznie Wydział krajowy przedkłada Sejmowi specyalne wnioski o tej lub owej gminie, a wszystko to nie rozwiązuje kwestyi, nie usuwa chaosu i nie ułatwia administracyi. Jeszcze w r. 1875 Sejm powziął obszerną i szczegółową uchwałę o terytoryalnym podziale kraju, a powziął ją na wniosek rządowy. W pięć lat po powzięciu tej uchwały, tylko częściowo dotąd wykonanej, otrzymał Wydział krajowy na urgensy swoje tę niespodziewaną wcale odpowiedź, że owo przedłożenie rządowe z r. 1875 nie było właściwie przedłożeniem, lecz tylko — substratem. Czem ono było, to obojętne, ale że Sejm wyraził kategorycznie swoją opinię, że opinia ta odpowiada potrzebom kraju, że do niej zastosować się wypadało, to nie ulega wątpliwości. Czy uchwała sejmowa powziętą zostanie wskutek przedłożenia lub substratu rządowego, czy nawet na wniosek posła zawsze jest jednakowo ważną uchwałą, zawsze ma jednakowe prawo do uwzględnienia. Zaniedbanie sprawy terytoryalnego podziału kraju przez p. ministra sprawiedliwości przy regulowaniu okręgów sądowych pociąga za sobą, oprócz rozlicznych, a bardzo szkodliwych niedogodności w bieżącej administracyi, jeszcze jedno ważne następstwo prawne, za które Wydział krajowy nie może przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności wobec kraju.

Na mocy ustawy z d. 13go lutego 1869 roku obszary, na które rozciąga się zakres działania reprezentacyj powiatowych zmienione być mogą rozporządzeniem rządu w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Po upływie zaś trzech lat a więc już w roku przyszłym zmiany takie mogą nastąpić tylko na mocy ustawy krajowej. Wydział krajowy, mówi sprawozdanie, nie może popierać dalszej pertraktacyi o zrównanie granic okręgów Rad powiatowych z okręgami c. k. starostw, gdyż zrównanie to musiałoby mieć tylko cechę tymczasowości, niezmiernie szkodliwej dla najżywotniejszych interesów powiatów autonomicznych. Gdy do zmiany obszaru jakiegobądź starostwa, wystarcza bezwzględne i proste rozporządzenie rządowe, mocą którego tak całe gminy jak i pojedyncze miejscowości każdego czasu i dowolnie mogą być z jednego starostwa do drugiego przenoszone, to przeciwnie zmiana okręgu Rady powiatowej pociąga za sobą niezliczone komplikacye; trudności wynikłe z powodu ich łączności ekonomicznej, polegającej na wspólnem posiadaniu majątku, różnych zakładów, urządzeń i instytucyj, uposażonych i utrzymywanych z funduszów powiatowych. Dlatego też wszelka zmiana terytoryalna w powiecie autonomicznym, tylko z końcem roku budżetowego nastąpić może.

Znakomicie pod względem merytorycznym i formalnym opracowane sprawozdanie Wydziału krajowego, kończy się wezwaniem do rządu, aby jaknajrychlej wprowadził w życie niezałatwioną dotąd w zupełności uchwałę sejmową z 29 maja 1875 względem podziału całego kraju na okręgi rządowe i polityczne.

Przeciwnicy banku krajowego w tutejszych kołach finansowych, widząc, że projekt Wydziału krajowego do dwóch tygodni według wszelkiego prawdopodobieństwa zmieni się w uchwałę sejmową, usiłują wzbudzić obawę, że nowy zakład nie znajdzie sił do kierownictwa potrzebnych i musi zrobić fiasko. Próżna to obawa; mamy w kraju (niekoniecznie w samym Lwowie) wiele sił finansowych znakomitych, które chętnie ofiarują krajowi swoje usługi. Można będzie przebierać, a w każdym razie znaleść dobrych kandydatów. Święci garnków nie lepią, o dobrego dyrektora banku nie tak trudno jak o dobrego jenerała, zwłaszcza dziś, gdy mamy tyle zakładów polskich. Co innego było przed 20 laty, a i wtedy jeden z prosperujących dziś zakładów finansowych nie wahał się wziąć za dyrektora przedsiębiorcę wyrobu kapeluszy, i jak mówią, że na tem wybornie wyszedł. Troskę o dobrą dyrekcyę zostawia państwo zupełnie Marszałkowi i Wydziałowi krajowemu.

Komisya budżetowa w wymiarze dodatków krajowych zastosuje się do słusznego żądania rządu, aby po włączeniu dodatku wojennego do nowego podatku gruntowego także i w innych podatkach cała suma wraz z tym dodatkiem służyła za podstawę wymiaru. Przyniesie to ulgę posiadłości ziemskiej, która dotąd płaciła skarbowi krajowemu tytułem dodatków krajowych i indemnizacyjnych przeszło 3 miliony, a obecnie płacić będzie niespełna $2\frac{1}{2}$ miliona.

Wiedeń 4 października.

□ Od czasu podróży hr. Andrassego do Rumunii, *Pester Lloyd* przestał na pozór być organem ministerium spraw zewnętrznych a przynajmniej zdawał się już kilka razy być w opozycyi z dziennikarstwem urzędowem. Zapewne muszą być ku temu pewne powody i może nie mylą się ci wszyscy, którzy upatrują w tem zagadkowem zachowaniu się *Pester Lloyda* pewien związek z pogłoską o przyszłym powrocie hr. Andrassego na Ballplatz.

Ciekawym jest nader ostatni artykuł *Pester Lloyda*, domagający się gwałtownie ostatecznej anneksyi Bośni i Hercegowiny. Sytuacya tych krajów, powiada *Pester Lloyd*, jest dziwaczną i nie zgadza się z honorem Austryi. Mocarstwa mają prawo kontrolowania nowej administracyi i wglądania w zarząd kraju. Sytuacya taka dłużej trwać nie może. Ministerium spraw zewnętrznych powinno obmyśleć środki, jakiemiby można położyć temu koniec i przywieść aneksyę tych krajów. Nie wchodząc w rozbiór przyczyn, które spowodowały *Pester Lloyd* do stawiania dzisiaj tej kwestyi na porządku dziennym, skonstatować musimy, że kwestya ta, jakby choroba w organizmie państwowym, powraca peryodycznie i będzie tak długo niepokoić umysły, aż się ostatecznie rozstrzygnie. *N. fr. Presse* podaje niektóre bardzo ciekawe szczegóły o kwestyi bośniackiej, o których chcę zrobić wzmiankę, gdyż mają one pochodzić z dobrego źródła.

Sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny była już nieraz przedmiotem obrad ministeryalnych i rzeczy stały tak daleko, że bar. Haymerle podjął się był rozstrzygnięcia jej i przezwyciężenia wszelkich międzynarodowych trudności, jakieby ewentualna anneksya napotkać mogła. Przedtem jednak żądał bar. Haymerle, aby uregulowano sytuacyę tych krajów wobec Korony tak, aby można było wystąpić przed Europą z pewnym programem i oświadczyć jej, jaki los czeka te kraje. Otóż tego gordyjskiego węzła nie zdołano rozwiązać dotychczas. Są trzy sposoby, jak powiada dalej *N. fr. Presse*, któremi możnaby uregulować polityczną sytuacyę zajętych prowincyj: 1) Przyłączenie takowych do Węgier lub do Austryi: 2) podział ich na dwie równe części i przyłączenie jednej z nich do Austryi, drugiej do Węgier — i na koniec 3) stworzenie osobnego kraju w zależności do Austro-Węgier. Pierwszy środek napotyka trudności ekonomiczne i polityczne. Ani w Austryi, ani w Węgrzech nie chcianoby przyjąć na siebie ciężaru administracyi na wpół zbankrutowanych krajów, oraz boją się rozniecić żywioł słowiański. Podział tych siamskich bliźniąt jest także trudnym, gdyż oba te kraje były połączone przez wieki, zostaje więc trzeci środek — stworzenie osobnego kraju. Byłoby to nowem, a w takim razie konstytucya nowa musiałaby uledz rewizyi i dualizm mógłby na tem ucierpieć. Widzimy z tąd, że trudności, jakie idea anneksyi napotyka, są bardziej wewnętrznej natury.

Nasuwa się teraz pytanie, czy w Wiedniu lub w Peszcie rządy zechcą się podjąć w obecnej chwili usunięcia tych przeszkód. — W parlamencie węgierskim p. Tisza ma wielką większość, ale większość ta złożona z ludzi nowych, nieznanych, wymaga zatem bardzo ostrożnego prowadzenia. Nie można więc myśleć, aby p. Tisza, nie zbadawszy naprzód usposobień nowej Izby, zechciał podnosić tę kwestyę. Wątpimy także bardzo, aby hr. Taaffe zechciał w dzisiejszych trudnych i zagmatwanych stosunkach podnosić sprawę, która zapewne utrudniłaby jeszcze bardziej zadanie dzisiejszego gabinetu. Pomimo to kwestya ta jest tem więcej znowu otwartą i musi sprowadzić nagle, niespodziewanie, innego rodzaju niespodzianki i zmienić sytuacyę wewnętrzną, nie mówiąc już o zewnętrznej.

Praga 2 października.

† Kilku niemieckich deputowanych do Rady państwa stawało w ostatnich dniach przed swymi wyborcami. Mowy ich były w ogóle bardzo namiętne. Nieprzemawiali oni jako mężowie stanu, lecz jako agitatorowie. I tak Dr Russ oświadczył przed wyborcami w d. 28 września, że najwyższem zadaniem opozycyi jest jednomyślność, która się rozciągać winna do wszystkich kwestyj, nawet do kwestyj ekonomicznych. Jeżeli stronnictwo może za pomocą odrzucenia projektu ustawy obalić rząd, obowiązkiem jest jego to uczynić. Pokój między szczepami państwa jest rzeczą niemożebną wobec dzisiejszych stosunków parlamentarnych. Niemcy austryaccy winni odrzucić wszelki krok pojednania. Jeden z wyborców oświadczył, że wyborcy dalecy są i pozostaną od pojodnawczości.

Między deputowanymi, którzy w tych dniach zwołali zgromadzenie swoich wyborców, znajdował się także Dr Herbst. Oświadczył on się za fuzyą obu klubów lewicy dla utworzenia jednolitego klubu na podstawie niemiecko-narodowéj, i z pewnością oczekiwać można, że za otwarciem Rady państwa prawica, rząd, gabinet hr. Taaffego, będą miały przeciw sobie klub opozycyjny. Nowe stronnictwo niepojawi się zresztą na lewicy Izby, gdyż panowie ci stali oddawna na wyłącznie narodowem, ultraniemieckiem stanowisku, a słowa Dra Herbsta: Jesteśmy Niemcami i w życiu politycznem iść będziemy za wskazówką naszego stanowiska niemieckiego,“ stosują się nie do saméj przyszłości. Z faktem tym trzeba się będzie zawsze liczyć. Lewica uważa — aby użyć słów Dra Herbsta — dalsze istnienie dwóch klubów wśród obecnych danych jako niebezpieczne dla niemiecko-liberalnego stronnictwa; przeciwnie poczytuje ono bardziéj zwartą organizacyę a raczéj zlanie się za rzecz wskazaną do dopięcia celu. Lewica gotuje się do ataku, a błędem byłoby niewidzieć doniosłości tego kroku ze strony tych, przeciw którym skierowany jest atak. Ruch lewicy łatwo wywołać może przeciwruch prawicy, zbliży jeszcze bardziéj do siebie kluby prawicy, wzmocni ich solidarność: kto wie czy prawica Rady państwa nie uzna za zgubne w danych okolicznościach dalsze istnienie podzielonych klubów.

Nie jest to prostym przypadkiem, że właśnie w ostatnich dniach wybitny członek prawicy w Radzie państwa prof. Kwiczala obrał za temat mowy swej do wyborców solidarność prawicy. Solidarność ta polega na tem, aby się reprezentanci rozmaitych narodowości połączyli celem obopólnej obrony swych praw, co wybornie odpowiada stosunkom austryackim: „Sprzymierzeńcy nasi w Radzie państwa, oświadczył deputowany Kwiczala, dowiedli w swem zachowaniu się względem nas wzorowej wierności, a jest przykazaniem uczciwości politycznej, wierność odpłacać wiernością. Co się tyczy Polaków, uczy nas historya, że losy naszego i polskiego narodu często w ścisłym zostawały związku, i dziś nie istnieje odpowiedniejszy naturze, wspólnemi interesami lepiej ugruntowany sojusz, nad sojusz między nami i Polakami. Oba te wielą ciężkiemi gromami losu doświadczone ludy przedewszystkiem na siebie liczyć powinny i dla tego mnie i moich kolegów w Radzie państwa żywą napełnia radością wszystko, co wzmacnia przyjaźń między nami i Polakami. Takim pocieszającym faktem były odwiedziny naszych uczonych w Krakowie i serdeczne przyjęcie jakiego tam doznali. I po stronie polskiej wskazał wysoko ceniony deputowany Dr Weigel zgodne trzymanie Polaków z Czechami i ze stronnictwem prawa, jako polityczną konieczność. Niechaj dziennikarz wiedeński lub liberalny deputowany nazywa większość Rady państwa klerykalno-feudalnym-narodowym konglomeratem, lecz co do mnie, twierdzić mogę z pociechą, że u tych tak potępionych klerykałów, często więcej dopatrywałem liberalizmu niż u tych, co sobie przywłaszczają przywilej liberalizmu. Jeżeli swoboda rozwoju jest cennym nabytkiem dla indywiduów, jest nim również dla całego ludu. Lecz liberały usiłują wszelkiemi możliwemi środkami przeszkodzić, aby się nie stało faktem zaręczone artykułem 19 równouprawnienie ludów, podczas gdy stronnictwo prawa stara się uczciwie przeprowadzić tę zasadę. Że wielka część dziennikarstwa austryackiego przeciw temu walczy, łatwem jest do pojęcia. Należy to do niechrześciańskiego charakteru tego dziennikarstwa. Chrześciaństwo wprowadziło w życie wysoki ideał: równouprawnienie, i czysto chrześciańską jest zasadą nadawać ludom swobodę rozwoju.

Przechodząc do mniemanego zagrożenia a nawet uciemiężenia niemieckości rzekł p. Kwiczala: „Jestże to uciemiężeniem jeżeli Niemcy w Sejmie czeskim mają większość chociaż w kraju są w mniejszości? jeżeli w Czechach liczba szkół czeskich o wiele jest mniejszą niż być powinna według stosunku liczby ludności? jeżeli w Przybramie, gdzie jest $^{9}/_{10}$ Niemców, w Kladnie zaś $^{4}/_{10}$ niemieckiej ludności, publiczne szkoły ludowe niemieckie utrzymywane są kosztem podatkujących czeskich, podczas gdy Reichenberg z 23% Czechów, a Litomierzyce z 33% nieposiadają publicznych szkół czeskich? Jeżeli w Pradze obok 6 niemieckich istnieje tylko 5 czeskich szkół średnich? jeżeli na uniwersytecie pragskim obok 25 czeskich 65 niemieckich profesorów uczy? Widać z tego że Czechy teraz zupełny mają powód skarżyć się na lekceważenie ich interesów.“

Zwracając się w końcu do stosunku swego stronnictwa do obecnego rządu zaznaczył p. Kwiczala program obecnego rządu wyrażony w mowie tronowej, jako powód, dla którego jego stronnictwo popiera gabinet hr. Taaffego; co się atoli dotąd stało, aby program ten urzeczywistnić, nie może być uważane za dostateczne.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego Piotra Kolpyego z Podwołoczysk do Krakowa, asystentów pocztowych: Ferdynanda Kurzweila z Kołomyi do Złoczowa, a Emiliana Matkowskiego z Tarnopola do Kołomyi, nareszcie praktykanta pocztowego Wiktora Wieczorka ze Lwowa do Przemyśla; mianował zaś ekspedytorkę pocztową Ksawerę Majewską pocztmistrzynią w Podhajczykach koło Lwowa, Ignacego Herfortha, administratora urzędu pocztowego w Kałuszu, pocztmistrzem tamże, ekspedytora pocztowego Leopolda Prottunga pocztmistrzem w Grębowie, a ekspedytora pocztowego Aleksandra Łysiaka ekspedyentem pocztowym w Koziowy.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych Bronisława Kawskiego w Łancucie i Dra Dyonizego Pogorzelskiego w Biały adjunktami sądowymi w sądzie obwodowym w Rzeszowie, adjunktami zaś w sądach powiatowych mianował następujących auskultantów: Dra Henryka Goldmanna w Białéj, Władysława Teleśnickiego w Łancucie, Andrzeja Kozika i Józefa Barona w Ropczycach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 października.

P. Minister skarbu Dunajewski odjechał dziś rano pociągiem pospiesznym do Wiednia wraz z rodziną, pożegnany w dworcu przez delegata namiestnictwa hr. Badeniego, wice prezydenta miasta pana Muczkowskiego, radcę dworu Englischa; naczelnika dyrekcyi skarbowej Haylinga, oraz wielu znajomych i przyjaciół. Wraz z p. ministrem odjechał sekretarz ministeryalny skarbu Korytowski.

— **W kościele akademickim św. Anny** odprawionem dziś zostało nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnymi byli na niem: prorektor Dr Madurowicz, dziekani wydziałów X. Dr Pelczar, Dr Girtler, Dr Stopczański i Dr Zakrzewski, w togach i z odznakami swych godności (w łańcuchach złotych na szyi), oraz liczne grono profesorów i młodzież akademicka. Celebrował X. kan. Drozdziewicz, profesor wydziału teologicznego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 5tej po południu. Z ważniejszych przedmiotów jest na porządku dziennym: wniosek sekcyi gospodarczej, aby daną już Towarzystwu Tryestyńskiemu koncesyę na kolej konną w Krakowie, przelać pod temi samemi warunkami, które miały obowiązywać Towarzystwo Tryestyńskie na bank „Banque de Belgique“ z tą zmianą, że tor drogi żelaznej konnej pójdzie od ulicy Grodzkiej przez Rynek ku dworcowi ulicą i bramą Floryańską, bez naruszenia tej ostatniej; dalej wniosek komisyi plantacyjnej, aby przenieść tegoroczne oszczędności cmentarza i Dąbia na fundusz utrzymania plantacyj; wniosek sekcyi szkolnej co do założenia szkoły handlowej; zapewnienie przyjęcia do gminy kilku osobom; sprawozdanie szynkowe za II półrocze r. 1880; wreszcie kilka spraw osobistych i mniejszego znaczenia.

— **Pożar** wybuchły wczoraj w zabudowaniach parowej piekarni p. G. Barucha w Podgórzu, powstał przez nieostrożność stolarzy, którzy grzejąc klej w stolarni, wprowadzili rurę żelazną od pieca do klapy wentylacyjnej, zkąd iskry padające na strych zapaliły znajdujące się tam siano i od tego zajęło się wiązanie dachu. Straż krakowska na dany z wieży sygnał przybyła w 12 minutach na miejsce pożaru z 4 sikawkami i potrzebnemi rekwizytami i dzięki energicznym rozporządzeniom naczelnika straży p. Eminowicza i współdziałaniu jego podkomendnych, oraz pomocy, jakiej dostarczyła dwuprądowa sikawka podgórska pod kierunkiem kapitana artyleryi p. Teodora Mayera, szkoda ograniczyła się na spaleniu się dachów na trzech budynkach gospodarskich i tylko w tak zwanej kancelaryi przepalił się miejscami sufit. Sierżant straży filialnej z Kazimierza p. Illg z kilku członkami straży ochotniczej, kiedy się zajął dach gątowy nad stajnią torując sobie drogę prądem wody, wszedł w środek palącego się dachu i ugasiwszy ogień, zlokalizował pożar. Z Krakowa przybyli na miejsce pożaru prezydent miasta Dr Weigel, radca dworu p. Englisch i radca policyjny p. Howorka. W niespełna trzech godzinach ugaszono całkiem ogień.

Wczoraj oprócz pożaru w piekarni Barucha na Podgórzu, rano zapaliły się w Krakowie śmieci pod l. 26 (nową) przy ulicy Floryańskiej, od wyrzuconego przez tamtejszą służącą żarzącego popiołu do śmietnika, lecz domownicy zaraz stłumili ogień. Wieczorem zaś o godzinie 9 od rozpalonego węgla zajął się kram Barzanowskiego na placu Szczepańskim, lecz przechodnie natychmiast ogień przygasili.

— **Na budowę nowego teatru** złożył p. Jan Fuchs, artysta śpiewak, na ręce prezydenta miasta Dr Weigla część dochodu z przedstawienia i koncertu, danego d. 3 b. m., w ilości 112 złr. 30 c., która to kwota ulokowaną została w kasie Oszczędności.

— **Pan Cochet** przez długie lata konsul francuski w Odessie a przedtem pełniący te same obowiązki w różnych częściach świata mianowicie w Zanzibarze i Chinach, przybył do Krakowa gdzie zamierza stale osiąść. P. Cochet urodzony z Polki, pobierał pierwsze nauki w Krakowie i pomimo swoich dalekich podróży i służby francuskiej, nigdy nie zapomniał o Polsce, ani też nie przestał mówić poprawnie po polsku; marzył zaś zawsze o tem, aby kiedyś powrócić do naszej ojczyzny, a mianowicie do Krakowa, który zyskuje w nim miłego i światłego mieszkańca.

— **Grybów 3 października.** *A. M. Gazeta Narodowa* doniosła, że d. 28 z. m. od 10 godziny rano cały Grybów się pali. Doniesienie to zaalarmowało bardzo wiele osób, mających tutaj znajomych, krewnych, albowiem powtórzyły go inne a wszczególe niemieckie dzienniki. Dla wyświecenia prawdy donoszę, że dnia 28 z. m. w raffineryi nafty pana James Carrigan tutaj na przedmieściu, wskutek cieknięcia kotła, zapaliła się ropa do dystylacyi napełniona, lecz za pomocą przyrządów tej raffineryi własnych, parą ogień przyduszony został, tak iż cała ta sprawa t. j. ogień i gaszenie nad $\frac{1}{2}$ godziny nie trwała, przyczem właściciel rafineryi żadnej szkody nie poniół, albowiem będąc zabezpieczony od szkód ogniowych nieżądał najmniejszego wynagrodzenia. Innych wypadków ognia, od kwietnia r. b. nie było.

— **Rzeszów** 3 października. (*K. S.*) Wspaniałą i niezwykłą mieliśmy w tutejszym powiecie uroczystość. W miasteczku Głogowie odbyło się dnia 2 b. m. poświęcenie nowego murowanego kościoła. Przeważnie z dobrowolnych składek mieszczan głogowskich, a osobliwie hojnością księży z tegoż pochodzących miasta, stanęła ta wspaniała świątynia, przeszło 26 tysięcy złr. kosztująca. X. Franciszek Czaszyński, proboszcz głogowski w r. 1852 był pierwszym, który zaczął się krzątać koło sprawy wybudowania kościoła, a obecny proboszcz, kanonik i dziekan, X. Józef Rządca, pracował od roku 1871 nad tem dziełem z mrówczą wytrwałością tak, iż śmiało rzec można, że tylko jego niezmordowanej wytrwałości i niezwykłej zapobiegliwości finalne wykończenie zawdzięczyć należy. X. prałat Olcyngier przy współudziale licznie zgromadzonego duchowieństwa z dyecezyi przemyskiej i tarnowskiej dokonał aktu poświęcenia; X. prałat Steczkowski proboszcz z Jasienicy celebrował sumę, a X. kanonik Sroczyński, proboszcz z Przewrotnego miał do okoliczności zastosowane i do serc słuchaczy trafiające kazanie. Obecność c. k. starosty, tudzież licznego zastępu inteligencyi tak miejscowej, jako też okolicznej, obok nieprzeliczonej rzeszy ludu wiejskiego z głogowskiej i ościennych parafij, nadały temu obchodowi niezwykłą świetność a ochotnicza straż pożarna wszędzie wzorowy utrzymywała porządek. Po nabożeństwie był obiad u miejscowego księdza proboszcza, w którym przeszło 50 uczestniczyło osób. Na cześć Ojca św. wzniósł toast c. k starosta, a na cześć Najjaśniejszego Pana X. prałat Olcyngier. Toastom tym towarzyszyły salwy moździerzowe, entuzyastyczne wiwaty obecnych i muzyka straży pożarnej.

— **Delikatna kara.** *Triester Tgblt* opowiada, że gdy w r. 1865 ówczesny pułkownik, późniejszy fmp. bar. Appel dowodził stojącym załogą w Aradzie i okolicy 4ym pułkiem ułanów, zdarzyło się kilkakrotnie, że porucznik tego pułku hr. Franciszek Bubna, z pół-szwadronem swoim stacyonującym w dość odległej wsi, zapóźno zdążał na miejsce zebrania pułku. Rycerski charakter pułkownika jakoteż zresztą znamienita służbistość i osobiste przymioty porucznika były powodem, że systematyczne prawie opóźnianie się jego nie ściągało nań nagany. Pewnego pięknego poranku, gdy pułk z pułkownikiem na czele był już na placu ćwiczeń, znów brakowało pół-szwadronu hr. Bubny. Wreszcie pół-szwadron nadciąga szybkim kłusem, a skoro go tylko pułkownik dostrzegł, zakomenderowawszy „lance w górę!“ spiął konia ostrogami i salutując szablą: „Panie poruczniku! rzekł, melduję, że pułk gotów jest do mustry.“ Porucznik oniemiał z zdumienia, pospieszył z swym pół-szwadronem do oddziału swego i rozpoczęły się ćwiczenia. Odtąd porucznik hr. Bubna był zawsze pierwszym na miejscu.

— **Wesoły rabunek.** W d. 22 z. m. napadnięty został, jak donosi *Ind. belge*, przez tłum niedorostków sklep pasztetnika przy „rue du Temple“ w Brukselli. Przebieg rzeczy był następujący: W południe wszedł do sklepu jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna z odznaką legii honorowej i kupił za 15 fr. cukierków i ciasteczek, i stanąwszy z tym zapasem na załomie ulicy „Bretagne,“ rozdzielał go między dzieci wracające ze szkoły przy ulicy Volta. Radość dzieci była nieopisaną, te jednak, którym się nie niedostało, poczęły płakać. Wtedy rzekł do nich szczodrobliwy łaskawca: „idźcie do pasztetnika, zabierzcie wszystko, jedzcie, rozbijajcie, róbcie co wam się podoba, ja za to zapłacę.“ Wesoła banda niepotrzebowała większej zachęty, wpadła do sklepu p. Delaruelles, rzuciła się na cukierki i ciasteczka i w pośpiechu potłukła mnóstwo naczyń szklanych. Pasztetnik oburzony zagroził policyą, na co mu rzekł nieznajomy: „po co tu policyi dla takiej drobnostki?“ Wkrótce nadszedł komisarz policyi p. Aragon z mnóstwem ajentów. I jakiż im się przedstawił widok? Sklep był przepełniony, dzieci jadły, piły, śpiewały, śmiały się i na rozmaite sposoby objawiały swą wesołość. Wtedy udekorowany mężczyzna zażądał z zimną krwią rachunku. „800 fr., oświadczył pasztetnik!“ Oto są, rzekł nieznajomy, dobywając banknot 1000 frankowy, z którego gdy mu wydano resztę, uścisnął niektóre z dzieci, wyszedł spokojnie ze sklepu i kazał się fiakrowi zawieźć na dworzec strasburski, a pasztetnik, dzieci i policya nieposiadali się z zdumienia.

— **Spasowicz** bronić będzie wkrótce jednej ze stron w olbrzymim procesie spadkowym, rozpoczętym świeżo w Moskwie po śmierci jednego z miejscowych bogatych kupców, niejakim Firsakowie. Ów Firsakow pozostawił jedynaczkę córkę i 20 milionów rubli srebrem majątku. Córkę swoją uczynił jedyną spadkobierczynią fortuny. Bracia Firsakowa, a stryjowie spadkobierczyni, nieradzi temu obrotowi rzeczy, wytoczyli proces. Spasowicz będzie stawał jako obrońca praw jednego z dwóch braci; drugiego bronić będzie książę Urusow. Praw spadkobierczyni broni adwokat Plewako.

Repertoar teatru.

We czwartek 6go: *Car Fiodor Iwanowicz*, po raz trzeci.

W sobotę 8go: *Wojna w czasie pokoju*, kom. w 5 aktach, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 4 października pochmurno, zimno, przed południem chwilowy śnieg; termometr od 1·0 doszedł do 6·8 C. Barometr wraca w górę. Dnia 5go o g. 7ej rano stan jego był 748·3 millim., termometru 6·0 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek 6 października: Ś. Brunona w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Car Fiodor Iwanowicz,

tragedya w 5 aktach przez hr. A. K. Tołstoja.

(*S.*) Przedstawiona w zeszłą sobotę z wielkiem powodzeniem pięcio-aktowa tragedya hr. Tołstoja p. n.

Car Fiodor Iwanowicz stanowi drugą część trylogii, której pierwsza jest *Iwan Groźny*, a trzecia *Borys Godunow*. W tragedyi *Iwan Groźny*, która już przed laty była na naszej odegrana scenie, znakomity autor przedstawił skończony i psychologicznie i historycznie wierny obraz tyrana i samodziercy, człowieka obdarzonego niepospolitym zasobem energii i siły czynu, który roztrąca wszelkie zapory i przeszkody, usuwa ludzi stojących na jego drodze i z jasno wytkniętym celem dąży do jego urzeczywistnienia bezustannie i konsekwentnie. *Iwan* pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich, ma jednak wielkie przed sobą do spełnienia zadanie, i wielka myśl która mu przyświeca na tej ponurej i złowrogiej drodze, a nią jest bezpieczeństwo i wielkość Rosyi. Ten wyższy cel w historyi stanowi dla niego okoliczność łagodzącą, w tragedyi zaś robi go zajmującym i scenicznie prawdziwym. Trudniejsze czekało hr. Tołstoja do rozwiązania zadanie w drugiej części trylogii, ale i z tej próby wyszedł on zwycięzko. *Car Fiodor Iwanowicz* jest zupełną antitezą *Iwana*. Jest on obdarzony najlepszemi chęciami, uposażony we wszystkie domowe cnoty i zalety, ale przytem niezdolny do czynu i uciekający przed czynem. Najlepszy mąż uczciwy człowiek, dobry i łagodny zwierzchnik, jest on zupełnie niezdolnym do sprostania wielkiemu posłannictwu i do odegrania roli, która mu przypadła — za ciężkie to brzemię na jego barki. Nie dorósł on do tego zadania, to też nie wie jaką ma iść drogą i gdzie szukać prawdy; wszystkiego się boi i lęka, wzdryga się przed powzięciem decyzyi, powziętą chciałby cofnąć. Człowiek, który zdala od tronu byłby niezawodnie wybornym, spokojnym i prawym obywatelem, na tronie jest tylko niedołężnem narzędziem w ręku otaczających go ludzi. Czasem jednak odzywa się krew płynąca w jego żyłach, prawo dziedziczności objawia się jakby przelotem, wtedy miewa zachcianki energii, chce chcieć, i jak zdenerwowana kobieta lub skapryszone dziecko wybucha gniewem nagle, ale to tylko błyski zaledwo chwilę trwające, bo już wkrótce zmęczony fizycznie i moralnie tem wytężeniem, zniechęcony i znudzony ucieka od spraw i ludzi, by na łonie swej ukochanej małżonki szukać wytchnienia, zapomnienia i pociechy. Takim jest *Car Fiodor*, skreślony z mistrzowstwem niezwykłem przez hr. Tołstoja. Ileż w tym portrecie delikatnych i misternych pociągnień pędzla, ile sztuki w umiejętnem rozdzieleniu światła i cieni, ile podobieństwa duchowego i historycznego. Ramy godne portretu. Autor umiał postawić swego bohatera wśród akcyi pełnej życia, zajmującej nietyle świetnemi pomysłami, ile prawdą, z jaką przedstawione są ówczesne wypadki, będące treścią sztuki. Mówiąc o Tołstoju, wymawiano nieraz wielkie nazwisko Szekspira. Sądzimy, że podobne porównania nigdy nie dadzą się przeprowadzić, ale niezawodnie trudno nie przyznać, że Tołstoja talent ma charakter szekspirowski. Kształcił się na tym wielkim wzorze, zgłębił tajemnicę jego tworzenia, przyjął jego metodę, lecz mimo tego pozostał samoistnym i oryginalnym, bo potrafił ją zastosować do epoki i narodu, który przedstawia. Prócz Fiodora samego są w tragedyi jeszcze inne postacie, narysowane niemniej szczęśliwie. Przepyszni są dwaj znakomici ludzie polityczni rosyjscy Borys Godunow i Szujski. Pierwszy zimny mąż stanu, polityk przezorny obrachowujący wypadki, niezważający na środki, byle one prowadziły do celu; drugi szlachetniejszy, wiedzący co to wyrzuty sumienia, ale dający się unosić namiętnościom, które też stają się przyczyną jego upadku. A inni? Wyborni! Moskale to rzeczywiści skreśleni niezawodnie z miłością, niewykluczającą jednak historycznej bezstronności.

Tragedya Tołstoja została w danych warunkach przedstawiona poprawnie i wystawiona przyzwoicie.

P. Żelazowski (Car Fiodor) dobrze i trafnie zrozumiał swoją rolę i umiał odpowiedniemi środkami myśl swoją logicznie uwydatnić i do końca przeprowadzić. Jeden tylko zarzut. W owych chwilach wybuchu, o których pisaliśmy powyżej, życzylibyśmy sobie więcej siły, więcej markowania owych momentów. A wtedy byłyby one postaci nadały więcej plastyczności potęgując przy tem wrażenie.

P. Szymański (Borys), grał jak zawsze z wielką sumiennością, środki jednak, którymi artysta rozporządza nie były dostatecznemi tym razem. Borys wypadł blado; znakomita ta postać będąca właściwie całą osią akcyi, została usunięta zupełnie na na drugi plan.

P. Werner (Szujski) uwydatnił odpowiednio szlechetność i pewną rycerskość typu.

P. Stępowski (Andrzej Petrowicz) stworzył doskonałą i wielce charakterystyczną figurę.

Dzielnie wyglądał p. Zawadzki jako ks. Szachowski. W tym młodym artyście jest materyał, ale jeszcze gruby i surowy. Trzeba go okrzosać dłutem, który zowie się praca

Panna Wojnowska (Wasylisa), doskonale ubrana i ucharakteryzowana, wzbogaciła znowu bogaty swój repertoar wyśmienitą rolą.

Z powodu zasłabnięcia panny Wojnowskiej trzecie przedstawienie *Cara Fiodora* musiało być odłożonem na później, a w zamian jutro ujrzymy na scenie po raz czwarty *Grube ryby i Akrobatę*. W sobotę zaś ukaże się po raz pierwszy słynna komedya *Wojna podczas pokoju*.

Wielkie Bractwo Fredry odegranem zostało w tym tygodniu po raz pierwszy na scenie teatru *Rozmaitości* w Warszawie; wystawiono starannie i umiejętnie przez dyrekcyę artystyczną zdobyło sobie żywe oklaski i uznanie krytyki, która zwłaszcza podnosi grę p. Tatarkiewicza, oraz pp. Leszczyńskiego, Szymanowskiego i Ostrowskiego.

Nakładem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wyszedł właśnie *Słownik Terminologii lekarskiej polskiej*, opracowany przez komisyę złożoną z Dr Janikowskiego, Dr Oettingera i Dr Kremera, przy współudziale prezesa Akademii Dr Józefa Majera i wielu polskich przyrodników. O tej pożytecznej publikacyi pomówimy obszerniej.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z uczty na cześć ministra Dunajewskiego czytaj w ostatnim wierszu zamiast „z jego metrów“ — z jego murów.

Z Wystawy obrazów w Sukiennicach.

III.

Wyświecona.

Nie jeden raz zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników na szybki i piękny rozwój nowej Szkoły Sztuk Pięknych, która od dwóch lat szczególnie, nie małe położyła zasługi wobec sztuki narodowej, tworząc i przyspasabiając polską falangę młodych artystów zapowiadających na przyszłość wybitne talenta.

Nie przesądzając tej przyszłości, jeżeli nadal Szkoła Sztuk Pięknych krakowska rok rocznie nam da Rossowskich i Herneiszów, możemy być pewni że odpowie najzupełniej swojemu zadaniu rozwijania malarskiej szkoły polskiej

Już od dawna myśl stworzenia szkoły polskiej malarskiej, zajmowała umysły u nas, chociaż ogół a nawet i niektóre powagi literackie uważały to za marzenie i niepodobieństwo. Michał Grabowski, znany krytyk i miłośnik sztuki wierzył w zrealizowanie tej pięknej idei. Lat temu przeszło trzydzieści, trafnie oceniał to zadanie. Zagadnięty co do podstawy na której sztuka polska mogłaby się rozwijać, odpowiedział z przeczuciem proroczem następujące słowa: „nie rachujemy na sztukę treści religijnej. Przeciwnie dając baczenie na najpospolitszy u nas stan umysłów, na charakter przejawów w literaturze, sądzimy że przeszłość dziejowa mogłaby u nas zostać światem sztuki. Strefa ta tak rozległa, tak płodna, dla poetyckiego uczucia tak usposobiona, że wiać się zdaje natchnieniem, i dziwić się poniekąd można dlaczego nie wyłoniły się ztamtąd płody malarstwa jak się wyłoniły niejednokrotnie płody poezyi.“

Otóż pokazało się właśnie że węgielnym kamie[niem] sztuki polskiej stała się rzeczywiście historya. Jesteśmy więc na dobrej drodze i należy się cieszyć że Szkoła krakowska weszła na te tory. Obrazy pp. Rossowskiego i Herncisza są rodzajowo historyczne.

Spotkali się oni na jednym i tym samym gruncie. Stąd pewne pokrewieństwo między nimi. U jednego jak u drugiego bohaterka jest winowajczynią stojącą pod pręgierzem prawa, lecz wielka jest różnica między temi dwiema kobietami!

Skazana Rosowskiego jest to postać poetyczna budząca litość i współczucie, jest to rzewna i dramatyczna powieść wzruszająca widza do głębi duszy, nie jest winną ale raczej jest ofiarą. Odstaje ona plastycznie na tle ponurem średnich wieków przed bramami kościoła. *Wyświecona* przeciwnie, przenosi nas w inny świat myśli. Mamy przed sobą prawdziwą winowajczynię nie przypadkową. Upokorzenie, kara która ją czeka nie wzrusza jej wcale, nie wzruszają jej krzyki i szyderstwa zabobonnego pospólstwa. To wyrzutek społeczeństwa, paria, cyganka, stworzenie jak zwierz dzikie.

Nie pierwszy raz może a z pewnością nie ostatni wystawioną ma być na wszelkie obelgi zgrai ulicznej; lecz ten pochód hańbiący nie przestrasza jej; skandal jest jej żywiołem. Smiało i z cynizmem pójdzie za katem pół naga przez ulice miasta; a kto wie, może znajdzie nawet pewne upojenie demoniczne wśród tego gwaru ulicznego.

Dość patrzeć na jej twarz aby to wszystko wyczytać. W jej spojrzeniu szyderczem, maluje się cały jej upadek moralny. A jak charakterystyczne tło dał artysta swojej bohaterce. Rzecz ta dzieje się w XVII wieku, przed ratuszem miejskim, na ulicy... Jak daleko jesteśmy od *Skazanej*! I to pospólstwo uliczne złożone z wybornych typów jakże odmiennem jest od tego które *Skazaną* otacza!

Scena cała skreśloną jest z niepospolitym talentem. Jest to kompozycya znakomita. Każdy szczegół jest obmyślany umiejętnie. Umiał pan Harneisz panować nad sobą i zachować miarę, na co nie zawsze zdobyć się umieją młodzi malarze.

Pod względem techniki p. Herneisza, *Wyświecona*, jest znaczącym krokiem naprzód. Koloryt jego nabrał siły i głębokości. Zgromadzając tyle różnych typów i postaci w tym obrazie, trudno było ażeby tu i owdzie nie znalazły się i figury ujemne tak pod względem rysunku jak techniki, ale te są nie liczne. Istotnie dwie tylko są takie ujemne postacie, wieśniaczka z dzieckiem siedząca na lwie kamiennym, na prawej stronie od widza, oraz starzec trzymający się za głowę na lewej stronie. Za to gdzie tylko oko spocznie uderza go bogactwo kompozycyi, poprawność rysunku, śliczne reflexa światła i harmonia tonów.

Obraz ten krótko będzie na naszej wystawie, jak słyszeliśmy za tydzień zabierze go p. Krywult do Warszawy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 3 paźdz. — **Wiedeń**: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od 09·40 do 09·80 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 38·— do 38·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·68 do 12·70 złr.: rzepak (sier.-wrze.) od 13·50 od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 239·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 58·90; olej rzepakowy 54·20 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 69·25 złr.; olej rzepakowy 79·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 4 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku notujemy towar gotowy tylko nom. po 38 złr.; o transakcyach terminowych nic nie doszło do wiadomości.

Peszt, 3go paźdz.: —·— —·— złr. — **Wrocław**, 3go paźdz.: w miejscu —·— mrk. ofiarow., na październik —·— mrk. żądano. — **Szczecin**, 3go paźdz.: w miejscu 58·30 mrk., na październik 57·20 mrk., na październik-listopad 55·— mrk., na wiosnę 54·— mrk. — **Berlin**, 3go października: w miejscu 58·90 mrk., na paźdz. 57·90 mrk., na październik-listopad 55·50 mrk., na kwiecień-maj 54·50 mrk. — **Paryż**, 3go paźdz.: na ten miesiąc 64·50 frk., na październik 64·50 frk., na listopad-grudzień 64·50 frk., styczeń-kwiecień 65·— frk.

Nafta. **Wiedeń** 4go październ.: za 100 kilo z dworca z cłem 15·50—15·75 złr. — **Tryest**, 3go paździer.: za 100 kilo bez cła 10·15—10·25 złr. — **Brema**, 3go paździer.: za 50 kilo 8·20 mrk. — **Hamburg**, 3go paźdz: w miejscu 8·40 mrk., na paźdz. 8·35 mrk., na listopad-grudzień 8·40 mrk. — **Antwerpia**, 3go październ.: za 100 kilo 20·— frk. — **Nowy Jork**, 3go paźdz.: za galonę -- ct. pap., w Filadelfii 7 3/4 ct. pap.

Peszt 28 sierp. *(Targ zbożowy)*.

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 13·25 — 13·28 na 80 kilgram. po 12·90 — 12·95 — żyto na 70—72 po 8·50 — 8·80; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·90 8·80, owies na 41 — 43 kilog. — 7·70 8·35, kukurydza nowa na 74 kil. po 6·90 — 7·50; proso po 6·95 — 7·07; rzepak po 13·50 — 13·75; Olej po 34·——34·50, spirytus po 36·50 37·— złr.

Ostatnie wiadomości.

P. Władysław Taczanowski, były prezes Koła polskiego w Berlinie, postawiony jako pierwszy kandydat powiatu pleszewskiego, oświadczył, że dla nadwątlonego zdrowia mandatu przyjąć nie może.

Przeciw secesyi katolików niemieckich w powiecie chojnicko-człuchowskim, którzy na kandydata Polaka głosować nie chcą, oświadczyło się już kilka katolickich głosów niemieckich a między innemi najenergiczniéj głos korespondenta z Gdańska do *Schless. Ztg.*

Kuryer Warszawski dzisiejszy odbiera z Petersburga wiadomość zaprzeczającą wszelkim pogłoskom o przeniesienu oberpolicmajstra Kozłowa na inną posadę. W przeglądzie politycznym zanotowaliśmy tę wiadomość także podług informacyj dzienników warszawskich.

Politik w sprawie reformy administracyjnej otrzymała telegram z Wiednia, podług którego nie leżało bynajmniej w zamiarach rządu narzucenie sejmom swego zdania, rząd pragnął tylko poruszyć tę sprawę. Dlatego odpowiedź na kwestyonaryusz, jakakolwiek ona będzie, nie pociągnie za sobą żadnych politycznych konsekwencyj. Zresztą, dodaje *Politik*, rząd mógł uniknąć nawet pozoru porażki, gdyby poprzednio był się porozumiał z autonomistami.

Berliński korespondent *Timesa* dowiaduje się z najlepszego źródła, że ks. Bismark podziela zupełnie wyrażone przez *Times* zapatrywanie na dalszy rozwój kwestyi wschodniej. Zresztą już podczas kongresu Bismark wygłosił zdanie, że przyszłość półwyspu Bałkańskiego należy do Austryi i Rosyi. Anglia nie potrzebuje przeszkadzać wpływom tych mocarstw między Dunajem a Bosforem, jeżeli jej zwierzchnictwo w Egipcie będzie zapewnionem.

Podług wiadomości, które otrzymuje *Presse* z Pesztu, nie wątpią bynajmniej w stolicy Węgier w przyjście do skutku zjazdu dwóch cesarzy i to w Warszawie w Belwederze. Z tego powodu *Presse* już podaje krótką historyę tego zamku. Jest to znaczącym faktem, powiada *Presse*, że zjazd nastąpi na polskiej ziemi. Dowodzi to, że w Petersburgu z zaufaniem przypatrują się stosunkom w Polsce, gdzie nihilizm bynajmniej nie zapuścił korzeni.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* ze Skadaru d. 4 b. m., udało się Derwiszowi baszy skłonić przywódzców ligi albańskiéj do dobrowolnéj ugody z Portą.

Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość, że ostatnie nieporozumienia komisyi granicznéj z Portą można uważać za załatwione. Porta wydała komendantom wojsk swoich rozkaz usunięcia się ze spornych punktów i oddania ich Grekom.

Ks. Aleksander bułgarski ogłosił manifest zapowiadający radę stanu w Bulgaryi.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 5 października. Szujski obecny. Marszałek zawiadamia, że złożył powinszowanie i otrzymał pismo Mondla z wyrażeniem podziękowania. Izba wydaje okrzyki. Mandyczewsk usprawiedliwia nieobecność i składa mandat członka komisyi konkurencyi kościelnej. Wniesiono przedłożenie rządowe w sprawie licencyonowania prywatnych stacyj ogierów, na wniosek komisarza rządowego uznano nagłość i odesłano do komisyi kultury. Kowalski interpeluje komisarza z powodu nadużyć, popełnionych przez zwierzchnika szkoły wzorowej ćwiczeń przy seminaryum ruskiem. Sprawozdania Wydziału w sprawie terytoryalnego podziału kraju, przekazano komisyi administracyi; tejże komisyi przekazano wnioski Stadnickiego, Tyszkiewicza, Wolańskiego po uzasadnieniu przez wnioskodawców. Komisya administracyjna wnosi ograniczenie targów i jarmarków. Gross proponuje przejście do porządku nad wnioskiem komisyi. Stadnicki Jan broni komisyi, komisarz rządowy składa obszerne wyjaśnienie.

Lwów 6 października. Wniosek p. Tyszkiewicza nie został odesłany do komisyi administracyjnej, lecz na propozycyą Gorajskiego do komisyi kultury krajowej. W sprawie jarmarków mówił dalej p. Abrahamowicz przeciw komisyi; Stadnicki, Męciński za, Kowalski przeciw. Wniosek komisyi odrzucony, a wniosek posła Grossa przyjęty. Wyboru członka komisyi edukacyjnej nie było, ponieważ Szujski przyjechał. Co do petycyi Michaliny Teodorowiczówny o subwencyę na maszynowe roboty pończoszkowe, komisya wnosi 200 złr. zapomogi. P. X. Jasieniecki 400 zlr., Krukowiecki zaś porządek dzienny. Merunowicz, Spławiński i sprawozdawca X. Sawa popierają X. Jasienieckiego. Uchwalono 200zlr. Petycyę Teodora Krupy o zaliczkę na pensyę załatwiono przychylnie; petycyę Franciszki Hauptmann o podwyższenie pensyi wdowiej, przekazano wydziałowi; co do petycyi Sokolińskiego o zapomogę, komisya wniosła, aby ją odstąpić wydziałowi, krajowemu, natomiast p. Haller, aby przejść do porządku dziennego; przemawiali jeszcze Michałowski, Golejewski i sprawozdawca Michał Popiel, wszyscy za komisyą; przy głosowyniu brak kompletu. Posiedzenie jutro; na porządku dziennym zamknięcie rachunków za rok 1879, sprawozdanie z petycyi towarzystwa rybackiego, wybór członka komisyi konkurencyjnej.

Berlin 5 października. Urzędowy artykuł *Post* występuje przeciw pesymizmowi *Germanii* co do układów z Stolicą Apostolską i dowodzi, że wątpliwości *Germanii* są nieuzasadnione.

Rzym 5 października. Z powodu pielgrzymki włoskiej, która prawdopodobnie nastąpi w połowie października, powzięte zostały środki zapobiegające przeciw zaburzeniu spokoju. Papież przyjmował w niedzielę deputacyę, która wręczyła mu adres kondolencyjny z powodu zajść lipcowych, który miał 30,000 podpisów. Papież przemówił do deputacyi: Należałoby walczyć przeciw rewolucyi wszelkiemi sposobami, inaczej, dla zabezpieczenia pontyfikatu, będzie on zmuszony Rzym opuścić. W Medyolanie zawiązał się klub Trentino, który zamierza dostarczać poparcia moralnego i materyalnego braciom rodakom. *Corriere della sera* mniema, że stąd mogłyby dla obecnego rządu powstać niejakie kłopoty.

Petersburg 5 października. *Nowoje Wremia* niechce wierzyć w zapewnienia wiedeńskiej i peszteńskiej prasy z powodu artykułu *Timesa* w sprawie podziału Turcyi, dopóki nie będą widocznymi faktyczne dowody nowego kierunku austryackiej polityki. Jako takie uważa dziennik rosyjski koncesyę dla Serbii, narodową administracyę w Bośni i Hercegowinie, poparcie usiłowań ludu bułgarskiego dążących do utworzenia państwa bułgarskiego z dotychczas rozdzielonych części.

Telegramy biura koresp.

Paryż 5 października. Wiadomości z Tunisu potwierdzają stan wielkiego wzburzenia wskutek rzezi w Quezarghua. Na żądanie Rustana do Zarghua udali się konsulowie angielski i francuski, aby wziąć udział w śledztwie. Wszystkie pogłoski o położeniu Alibega są przesadzone, nie został on rozbity i nieutracił żadnego działa. Loyerot wysłał kilka batalionów posiłków, aby podjąć na nowo operacye zaczepne przeciw Keruanowi, wszelkie przygotowania już są na ukończeniu. Środki egzekucyjne mają być przeprowadzone do 12 b. m. Saussier obejmuje osobiście dowództwo nad kolumną zarghuańską. Od Susa aż do Keruana postawioną zostanie tymczasowa kolej żelazna. Według doniesienia biura Havasa, przybycie do Kairu tureckiej komisyi, wznieca obawę, lękają się bowiem, że położenie, które nieco poprawił Szerif basza, na nowo ulegnie komplikacyom.

Rzym 5 października. Król przesłał powinszowanie imienin Cesarzowi austryackiemu.

Zapowiadają allokucyę papieską na konsystorzu, który się odbędzie w listopadzie, allokucya ta ma mówić o stosunkach Stolicy św. do wszystkich mocarstw.

Londyn 5 października. Prawie wszystkie dzienniki poranne potępiają wmieszanie się Porty w sprawy egipskie. *Times* mówi: że chwilowo kwestya egipska stała się kwestyą wschodnią. Tymczasem zniknęła potrzeba natychmiastowego jej rozwiązania. Interwencya Porty mogłaby tylko w takim razie być tolerowaną, jeżeli Turcya działała z polecenia Europy.

Kursa. — **Wiedeń** 5go paździer. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·65. — Renta srebrna 77·70. — Renta złota 94·60. — 6% Renta złota węgierska 118·50. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 831·—. — Akcye kredytowe 366·—. — Londyn 118·05. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·35 1/2. — Lombardy 164·25. — Losy 1864 roku 173·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 322·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 181·—. — Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 168·75. — Anglo-Bank 158·— Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 124·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 233·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. — Marki 57·75 Ruble 126·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 102·50. — Nowa renta papierowa 94·60. złr. — 4% Renta węgierska 90·65.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 Października.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 52	5 62
20-frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 —	102 —
6% listy „ banku hipot.	102 —	103 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 50
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	322 —	325 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	180 50	182 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 75
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 4 Październ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	76 85	77 —
4 1/5% „ srebrna	77 85	78 —
4% „ złota	94 80	94 95
4 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 75
„ „ 1860 „ 500 „	131 50	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
4% „ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 75	172 25
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	101 —	101 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 —	98 —
Węgierskie „ „	98 50	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 75	134 25
6% Renta węgierska złota	118 30	118 45
4 1/2% „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	159 —	159 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	287 —	288 50
„ „ austryackie . 80 „	289 —	290 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	370 50	370 80
„ węgierskie . 200 „	368 25	368 75
Depositen-Bank . 200 „	290 —	290 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	865 —	875 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	831 —	833 —
Unionbank . 100 „	151 20	151 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	158 50
Wied. Bankverein . 100 „	144 50	144 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	175 —	175 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	584 —	585 —
Elżbiety . 210 „ „	216 75	217 25
Linz-Budweis . 200 „ „	193 25	193 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 50	186 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2354	2360
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 75	194 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	324 —	324 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	150 50	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	181 25	181 75
Nordwest austr. . 200 „ „	234 25	234 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	258 —	258 50
Rudolfa . 200 „ „	171 75	172 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	169 50	170 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	360 25	360 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	165 —	165 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 —	168 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	169 25	169 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	172 25	172 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 30	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	— —
5 1/2% „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 75
5% „ „ nowe 37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 50	103 —
6% „ Włość. „	103 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 20
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5 1/2% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5 1/2% „ Boden Kredit-Institut	102 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 25	95 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 —	95 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4 1/2%	98 70	99 20
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 70	99 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	101 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	100 75
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 90	101 30
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4 1/2%	105 50	106 50
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 75	100 —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 60	95 00
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4 1/2%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 40	95 70
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 40	102 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 40	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	121 50
Rudolfa . 300 „ „	97 75	98 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 —	97 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	97 —	97 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 20	92 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 50	177 —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	132 50	133 —
„ „ . 200 złr. 5%	114 50	115 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 75
„ Nordost . 300 „ „	91 75	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	110 10	— —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 75	94 —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	117 —	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	132 75	133 25
„ Węgierskie . „ 100	124 —	124 50
3% „ Tureckie . fr. 400	24 25	24 65
Kredytowe . złr. 100	179 50	179 75

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku . „ 20	23 25	24 —
Keglewicha . „ 10 1/2	16 75	— —
Krakowskie . „ 20	21 —	— —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 50	41 50
Palfy . „ 42	38 —	38 75
Rudolfa . „ 10 1/2	19 50	20 50
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	48 50	— —
Stanisławowskie . „ 20	25 40	25 80
4 1/2% Tryesteńskie . „ 105	127 50	128 50
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza . „ 21	41 25	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20 frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty szterl. angielskie	11 75	11 80
Liry tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100	126 50	127 —

Lwów 4 październ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	308 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	96 75	97 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
5% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
6% „ „ „ włośc. galic.	102 25	104 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 70	101 70
6% „ pożyczki krajowej	— —	— —

Warszawa 1 paździer.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	140	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	25
kupon	—	—	135	

PODZIĘKOWANIE.

Wczoraj o godzinie $2^1/_2$ popołudniu wybuchnął ogień w zabudowaniach mojej piekarni parowej w Podgórzu i wkrótce przy wietrze tak się rozszerzył, iż zagrażał zniszczeniem nietylko piekarni, młynom parowym, budynkowi mieszkalnemu, lecz także sąsiednim domom.

Jednak sąsiedzka pomoc miasta Krakowa za sprawą JWgo Prezydenta, a z nią natychmiastowe przybycie naczelnika Straży ogniowej krakowskiej Wgo Eminowicza, Jego energiczne, roztropne i umiejętne zarządzania kierowaniem dzielną Strażą pożarną krakowską, potrafiło ująć pożar w miejscu i położyć tamę dalszemu jego szerzeniu się; za co poczuwam się do obowiązku, wraz z kilkudziesięcioma współpracownikami, wyrazić tu najszczersze podziękowanie i przesłać staropolskie Bóg zapłać! przedewszystkiem:

JWPanu Prezydentowi Drowi Weiglowi, Wmu Eminowiczowi, jak również Świetnym Władzom politycznym i wojskowym, Magistratowi miasta Podgórza, zacnym Sąsiadom i Obywatelom Podgórskim, którzy nieszczędzili trudów w niesieniu mi obronnej pomocy. (2581)

Podgórze, 5 października 1881 r.

Gustaw Baruch.

Podziękowanie.

W dniu 25 września b. r. jako w dniu drugiego święta nowego roku starozakonnych, zgromadziła się bardzo wielka liczba pobożnych w synagodze tutejszej. Właśnie, gdy rabin miał stosowne do uroczystości dnia kazanie, zapaliła się przypadkowo firanka, i mimo, że natychmiast ogień został stłumiony, powstał w świątyni nadzwyczajny z tego popłoch, szczególniej zaś na chórze, miejscu dla kobiet przeznaczonem. — Tylko obeznany ze stosunkami miejscowości jest w stanie wytłomaczyć sobie ten paniczny postrach, jaki wywołał okrzyk „pali się“, bo niedosyć, że przed 3 miesiącami spłonęła znaczna część miasta prawie w jednej godzinie, a ślady ognia z roku 1863 gwałtowniejszego, jak teraz wspomnianego, jeszcze niezupełnie zatarte, to nadom ar rozpuszczono bezzasadne, a dla umysłów lękliwych jak kobiety przerażające wieści, że w dniu sądnym synagoga dynamitem w powietrze wysadzoną będzie. Wskutek tego nieszczęsnego usposobienia, zgromadzonych kilkaset kobiet i dziewcząt rzuciło się ku schodom, a gdy te pod takim nawałem spotęgowanem ciśnieniem się, zwichnęły i kilka kobiet na dół spadło, wtenczas postrach już prawie granic nie miał — kobiety skupione w jedną zbitą masę pchały i kaleczyły się nawzajem — tak, że na pozór błacha przyczyna jaką istotnie było zapalenie się firanki, spowodowała śmierć czterech kobiet i kilkadziesiąt mniej więcej rannych.

Większemu nieszczęściu zapobiegł burmistrz miasta p. Franciszek Knihinicki z urzędnikami miasta, oraz komendant c. k. żandarmeryi, panowie ci przybywszy właśnie w chwili najkrytyczniejszej umieli powagą swoją i roztropnem zarządzeniem usunąć jeszcze gorsze następstwa tej katastrofy. Za okazaną roztropność i energią składa podpisany zbór starozakonnych imieniem gminy całej swoje najwyższe uznanie i podziękowanie. Niemniej dziękuje zbór starozakonnych lekarzom miejscowym Wym Panom doktorom med. Julianowi Łuckiemu, Maurycemu Schlankowi i Jakóbowi Plessnerowi za ich prawdziwe nadludzkie wysilenie i okazaną umiejętność przy opatrywaniu rannych kobiet — wiele z nich życie swe, nie mówiąc już o uldze w cierpieniach — tym Panom tak szczytnie swój zawód pojmujących, zawdzięcza. Oby Najwyższy im za to wynagrodził. (2641)

Oświęcim d. 28 września 1881 r.

Enoch Schmelz, przewodniczący zboru.

Koncypient

rutynowany, z praktyką kilkoletnią, zdolny do pracy samoistnej, biegły w języku niemieckim, znajdzie miejsce u **adwokata Dr. Sokala Cieszynie** (na Szlązku). (2646-1-3)

PRZYJEMNIE.

Ileżto naszych przyjaciół przykutych jest wskutek różnych chorób przez całą zimę do pokoju lub nawet do łóżka. I odczas zimy przewietrzanie pokoi jest znacznie utrudnione, często niemożebne. Czyż może być coś praktyczniejszego i pożądańszego jak mieć pod ręką środek, który oczyszcza zupełnie powietrze od wyziewów, rozszerza przytem najpyszniejszy zapach lasu szpilkowego i działa orzeźwiająco na przyrządy oddechowe. Przymioty te posiada Bittnera wyciąg igliwiowy, gdyż jest wytworem destylacyjnym ze sosny i zostaje przeprowadzony w powietrze delikatnie zapomocą rozpylacza. Znany Dr. J. A. Streintz z Gracu pisze: Z wielką korzyścią używam Bittnera wyciągu igliwiowego do odwaniania pokoi osób chorych, gdyż jest najpraktyczniejszym środkiem do odczyszczenia powietrza, dlatego życzę ogólnego rozszerzenia. Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 złr. Patent. rozpylacz 1 złr. 98 c. Składy utrzymują apt. Bittner w D. Austryi, w Krakowie K. Wiszniewski apt., we Lwowie P. Mikolasch apt., w Przemyślu L. Nahlik apt., w Samborze K. Maresch apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz, w Żurawnie Tomaszewski, w Czerniowcach W. Alth apt. (2654-1-3)

LICYTACYA

propinacyi miejskiej w Strzyżowie wraz z dodatkami gminnemi od trunków odbędzie się 17 października b. r. o godzinie 11ej rano w kancelaryi urzędu miejskiego.

Cena wywoławcza 1200 złr. w. a. Wadyum 120 złr. w. a.

Warunki licytacyi przeglądnąć można w urzędzie gmin. w Strzyżowie.

Z Urzędu miejskiego w Strzyżowie.

(2685 1-3) *Harmata.*

TRUMNY
metalowe i drewniane

po cenach najprzystępniejszych ma na składzie krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA“, Smoleńsk, ulica Nad Rudawą Nr. 50. (2648-1-10)

J. K. Pękalski.

POKÓJ PARTEROWY

z przedpokojem, przy ul. Wolskiej pod L. 75 B. jest zaraz do wynajęcia. (2686 1-3)

POSZUKUJE SIĘ
elewa gospodarczego.

Zgłoszenia pod liter. S. W. poste restante Tarnów. (2682-1-2)

MLEKO
prosto od krowy

po 7 ct. za litr z przesyłką do domu. Zgłosić się kartką koresp. do zarządu obszaru dworskiego w Dębnikach poczta Podgórze. (2683-1-3)

Dla salonów polecam: palmy, draceny, fikusy, muzy, marantha, aspidistra, begonie, cyperus i mchy.

Wieńce wawrzynowe i z mchu ze zasuszonemi oraz świeżemi kwiatami, bukiety z różami herbacianemi wykonywam najgustowniej i rozsyłam także pocztą. (2579-1-6)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Lubicz L. 103.

Oberża

przy pałacu Wolskim, wraz z propinacyą, jest od d. 1go marca 1882 r. do wydzierżawienia.

Sekcya lasu, przypadająca na rok 1881 i 1882, w lesie Wolskim jest do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela kancelarya Dra *Władysława Lisowskiego* w Krakowie, Rynek L. 23, II. piętro. (2684-1-3)

Poszukiwany ajent.

Pewna znaczna firma poszukuje dla **Krakowa i okolicy zdolnego zastępcy**, który obeznany jest dobrze **z handlami łakoci i korzeni** i który wykazać się może dobremi poleceniami. (2610)

Oferty celem dalszego nawiązania korespondencyi uprasza się nadesłać pod lit. **M. Z. 26** opłatnie **poste restante Bodenbach.**

BADEŃSKIE WINOGRONA KURACYJNE

rozsyłkowego składu p. f. **Henryk Schratt** w **Baden pod Wiedniem**, Theresiengasse 1.

Winogronu kuracyjne rozsyła się w koszach od 5—100 kilo. (2607-1-3)

Zlecenia giełdowe

uskutecznia **rzetelnie i przystępnie** pod **najściślejszą dyskrecyą Wilh. Teiffer**, dom giełdowo-komisowy w **Wiedniu, IX., Hahngasse Nr. 20.**

Efekta będą za skromnemi procentami tak długo przedłużone, dopóki nie będą mogły być zyskownie sprzedane. Objaśnień najchętniej się udziela. (2609-1-12

Najśwież. towary sukienne i z wełny owczej tudzież koszule męzkie

własnego wyrobu.

Trwałe wykonanie, szybka dyskretna dostawa, wielkie uznanie i pokup wszystkich zamawiających.

Tylko **jednego złr. spłaty** od każdych dziesięciu złr. rachunku na miesiąc po zadatku trzeciej części. Próby, prospekta, cenniki posyła na prowincyę (2456-26-30)

Juliusz Graetz,
w Wiedniu, II, Praterstrasse Nr. 49.



Tanie zegarki!

Rozsyłam za zaliczką i **zwracam pieniądze w nieodpowiednim razie**, wszelkie zamówienie jest zatem **bez ryzyka:**

1 zegarek cylindrowy z niklu srebrnego, z łańcuszkiem, daw. złr. 12 — teraz **złr. 5·25,**
1 zegarek kotwicowy z niklu srebr., z łańcuszkiem, dawn. złr. 10 — teraz **złr. 7·25,**
1 srebrny patent. zegarek kotwicowy, z łańc., dawniej złr. 25, teraz **złr. 11·25,**
1 srebrny remontoir Washington z łańcuszkiem, dawniej złr. 30 — teraz **złr. 15,**
złote zegarki damskie dawniej złr. 40 — teraz **złr. 20,** z długiemi łańcuszkami,
złote remontoiry dawniej złr. 100 — teraz **złr. 40.** (2481-2-6)

Poręczenie 5 letnie.

F. Fromm, **Uhrenfabrikant, Rothenthurmstrasse** gegenüber der Wollzeile, **WIEN.**

J. IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,

wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25. 30 i 50 cnt.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (1861-22-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

Wyłączna własność Warszawskiego Laboratoryum Chemicznego.

WODA POLSKA, Eau de Pologne,
przewyższająca najlepsze wody kolońskie zapachem świeżych kwiatów.

Mydło z kwiatów tatrzańskich,
udelikatniające płeć; ozdobione malowniczym widokiem gór tatrzańskich.

Eliksir i Proszek do zębów H. Majewskiego, nagrodzone licznemi medalami itd. chlubnemi nagrodami.

Główny skład w **Warszawie, Nowy Świat Nr. 25.**

W **Krakowie** w handlach pp. **Wilhelma Fenza, J. Zaplatalskiego** i **F. A. Grigara.** (2501-5 6)

PIERWSZY NAJWIĘKSZY SKŁAD LAMP.

K. OKOŃ

(2519-6-6)

w Krakowie, ul. Szewska, róg ul. Jagiellońskiej.
Filia: ul. Grodzka, róg ul. ś. Józefa.

Po osobistem zwiedzeniu zagranicznych fabryk, zaopatrzyłem składy moje

w największy wybór najnowszych lamp

a uzyskawszy przytem znaczniejszy rabat, mogę sprzedawać je po najtańszej cenie.

Polecam także z własnej kopalni

najlepszą NAFTĘ salonową nie zapalną,
naftę amerykańską, ligroinę, benzinę, świece stołowe i kościelne w najlepszych gatunkach, oraz WIEŃCE na groby.

Poleca się Wieleb. Duchowieństwu

Wskutek zmiany lokalu i powiększenia fabryki urządzamy wyprzedaż gotowych **alb, dalmatyk, kap, zasłon** i innych ornamentów itd. itd. jakoteż wszelkich aparatów kościelnych brązowych i z chińskiego srebra: **monstrancyj, kielichów, cyboryj, lamp, lichtarzy, krzyżów** itp. po **znacznie zniżonych fabrycznych cenach** jak długo zapas starczy.

Przy tej sposobności mogą być nabyte **najpiękniejsze alby,** także z **prawdziwym złotym haftem** tudzież wszelki inny przedmiot wykonany w naszej fabryce po takiej taniej cenie, jakiej jeszcze niebyło.

Na żądanie posyłamy kilka sztuk do wyboru a każdy przedmiot nieodpowiedni przyjmujemy napowrót. Na listy natychmiast odpowiadamy. (2591-2 4)

KAROL FRITZ & Co.
w Wiedniu, I. Kärntnerstrasse Nr. 14,
fabr. przyborów kościel. i tow. z chińsk. srebra, posiadająca kilka c. k. przywilej.

Album meblowe

niezbędna książka do przepatrzenia dla kupujących meble wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych rycin wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (2597-31-)

J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.
Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.

Pierwsza nagroda **2 złote** medale	**Nagroda odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

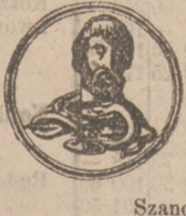
z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c, czerwono-brunatne i dębowe 6 c; do drzwi białe za metr $7^1/_2$ i 13 c, czerwono-brunatne i dębowo 9 i 14 cnt.

Na okno średniej wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2594 3-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	J. POPELARZ, c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa



PRZECIW WYŁYSIENIU,
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (2341-45-)

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Nienależy to do przyjemności życia posiadać łysinę w trzydziestym roku swego życia. Gdybym nieużywał olejku teninowego Dr. Morasa, byłbym dziś młodym starcem. Środek ten zdziałał u mnie cuda w kilku tygodniach, co też poświadczą wszyscy moi znajomi. Proszę zatem i t. d.

Z szacunkiem i wdzięcznością

Bukowa, 3 stycznia 1881 r. **Jarosław Drtikol,** zarządca dóbr.

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“ przy ul. Krakowskiej; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt.

Obraz cudownej Matki Boskiej

w kaplicy XX. Karmelitów na Piasku w Krakowie, wspaniały druk olejny in 4o wiernie przekopiowany, jest do nabycia w handlu *Kutrzeby i Murczyńskiego* w Rynku głównym, oraz w zakrystyi kościoła XX. Karmelitów

Cena egzempl. 1 złr.

Cały dochód po odtrąceniu kosztów reprodukcyi przeznaczony jest na sprawienie korony złotej dla tegoż obrazu. (2441-5-12)

MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie
ul. Grodzka 88,

poleca swe składy komisowe:

- **Płótna** i **bielizny stołowej.**
- **Perkali** białych na koszule, poszewki, prześcieradła i t. p.,
- **Podszewek** bawełnianych dla zakładów krawieckich,
- **Kołder** i **Sukna Sławuckiego,** (2565-2-6)

w końcu:

- **Ajencyę farbierni berlińskiej Spindlera.**

Ceny stałe fabryczne.

Mit 1. October eröffnen wir ein neues Abonnement auf die

Neue Wiener Modebriefe

Zeitung für Damen- und [illegible]

Die „Neuen Wiener Modebriefe“ erscheinen monatlich einmal und ...

per Jahr fl. 2 —.

Probe-Abonnement bis Ende December 1881 30 kr

Vorzugs-Abonnement bis Ende 1882 fl. 2·.

Die Expedition der „Neuen Wiener Modebriefe“

Wien, VII., Lindengasse 16.

(2562-4-4)

Wilhelm Fenz
poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż. **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań**. (2569-78-)

Winogrona kuracyjne

i brzoskwinie w koszach po 5 kilo 1 złr. 60 c., śliwki, gruszki, jabłka 1 złr. 15 c. pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką

Ludwik Seel w **Znojmie** (Znaim.)

Większe partye jaknajtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2418-20-30)

Najlepsze wyborowe,

Vöslauskie winogrona kuracyjne

dostarcza

Das erste „Weintrauben-Export“-Geschäft des Jos. Smek
Wien, Franciskaner-Platz Nr. 3,

koszyk 5 kilo kosztuje złr. 1 ct. 50, oprócz tego opakowanie 30 cent. (2387-3-4)

Badeńskie i Vöslauskie winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 złr. 10 ct. (koszyk i porto opłatnie) (2481-2-5)

Kerschbaum & Stoiser
w Baden pod Wiedniem

KAWA
pięknego nowego zbioru
po cenach hurtownych!

5 kilo	Guatemala	tylko złr.	4 cnt.	50
5 „	Cuba zielon. . . .	„ „	5 „	—
5 „	dobr. Ceylon . . .	„ „	5 „	50
5 „	wybor. Ceylon . . .	„ „	6 „	—
5 „	najlep. Menado . .	„ „	6 „	25
5 „	Ceylon perłowej . .	„ „	6 „	60

opłatnie za zaliczką z poręczeniem za wyborny smak, gdyż rozsyłamy tylko najlepszego gatunki.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu.
(2598-2-5)

Zeszyty
krajowego wyrobu
F. ZAGORSKIEGO
we Lwowie

polecone przez organ Towarzystwa pedagogicznego „Szkoła“, a mianowicie:

zeszyty do kaligrafii z rycinami odnoszącemi się do historyi, geografii kraju, oraz historyi naturalnej;
zeszyty rysunkowe stymograficzne w czterech numerach.

Główny skład dla Krakowa i okolicy w handlu R. Ludwińskiego, Rynek główny L. 24.

Kupującym większą ilość odstępuje handel ten stósowny rabat.

Lwów w wrześniu 1881 r.

(2553 3-) *F. Zagórski.*

OGŁOSZENIE.

Wydział wierzycieli masy konkursowej N. B. Schmeidlera podaje do wiadomości, że na mocy uchwały ogólnego zgromadzenia wierzycieli z dnia 29 września 1881 r. towary galanteryjne tudzież sklepowe urządzenie do tej masy należące za cenę w kwocie 7715 złr. 58 c. w. a. oszacowane — zostaną zapomocą ofert ryczałtem pod następującemi warunkami sprzedane:

1) Oferty mają być nadesłane na ręce zarządcy masy adwokata Dra Horowitza w Krakowie, do dnia 12 października 1881 włącznie.

2) Każdy oferent dołączyć ma zarazem do swej oferty wadyum 10% ofiarowanej ceny wynoszące.

3) O godzinie 10ej rano w dniu 13 października 1881 r. wydział wierzycieli w obecności zarządcy masy, w biurze tegoż ostatniego otworzy oferty i wynik ogłosi.

4) Towar rzeczony i urządzenie sklepowe sprzedane będą ryczałtem bez żadnej ewikcyi, temu, którego oferta będzie najwyższą. Gdyby nabywca żądał od masy formalnego kontraktu, koszta takowego sam ponieść będzie obowiązanym.

5. Wadyum nabywcy w cenę kupna zaliczonem innym zaś oferentom zwróconem zostanie.

6) Wydział wierzycieli zastrzega sobie prawa niezatwierdzenia sprzedaży w tym razie, gdyby wynik licytacyi wydawał się niekorzystnym dla masy.

Bliższa wiadomość w biurze zarządcy masy przy ulicy Poselskiej pod L. 136 Dz. I. w Krakowie. (2642-2-3)

Skradziono konie

w dniu 26 b. m. w Gołyszynie, powiecie Olkuskim, w gminie Minoga. Klacz fornalska miary 14ej, lat 7 skończonych prawie, biała, grzywa i ogon więcej czarne, a przynajmniej mocno szpakowate, łepek mały, oczy pełne. Drugi wałach jasno siwy, cokolwiek różowawy, odsada ogona duża, szczególniej w prędszym chodzie prawie do góry go nosi, łeb cokolwiek zawsze trzyma na jedną stronę na bok, wskutek zołzów będąc jeszcze źrebięciem, lat 6.

Za wykrycie tych koni i po ich odebraniu właściciel oznacza nagrodę złr. 25.

(2638 3-3)



Sztuczne oko
zastępujące prawdziwe
A. BERKOWITSA
z Wiednia

jest wedle żywego oka sztucznie i **naturalnie** naśladowane delikatne puzderko z najlepszej emalii **z poruszeniem** i wyrazem.

Oko to można łatwo wprawić bez żadnej operacyi i bez najmniejszego bólu, choćby się jama oczna po stracie oka zmieniła.

Ten przyrząd dający się naprawić jest każdemu przystępnym, gdyż cena jest bardzo mierna. (2479 5 6)

Pan A. Berkovits zabawi w Krakowie 5 i 6 października b. r. w hotelu Pollera.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. . . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(1915-19)

R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista
w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71,



poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach emaliowane i ozdobione

piece regulacyjne
do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane, po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek oraz własny wyrób.

Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2207-9-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*